Nr. 151 | Środa 1 Czerwca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na granicy pirenejskiej

Nadzwyczajne zarządzenia władz francuskich

Donoszą z Perpignan, że wobec ostatnich ataków samolotów hiszpańskich na pograniczne miasteczko francuskie Cerbere francuskie władze wojskowe przedsięwzięły szereg środków bezpieczeństwa. Na wzgórzu otaczającym samo miasteczko umieszczono trzy baterie artylerii. Poza tym w pobliżu Cerbere znajdują się dwie sekcje przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Również wzmocniono baterie przeciwlotnicze w Banyuls Sur Mer. Poza tym w okolicy rozmieszczono liczne aparaty podsłuchowe, sygnalizujące zbliżanie się samolotów.

Na morzu w pobliżu Cerbere pełni straż kanonierka „Lassigny" Zarządzenia te w najbliższych dniach mają być jeszcze bardziej wzmocnione przez przyjazd nowych oddziałów artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych. Poza tym co pewien czas nad Cerbere, Banyuls Sur Mer i portem Vendres patrolują myśliwskie eskadry francuskie.

•••

Sztab główny gen. Franco donosi, że w ciągu niedzieli wojska faszystowskie zdołały rzekomo przerwać linie wojsk republikańskich na południo - zachód od Teruelu. Oddziały gen. Franco posuwając się z północy wzdłuż szosy z Teruelu do Sagunto, dotarły do Huebla de Val Verde w odległości 22 km. na południo - zachód od Teruelu. W miejscowości tej znajdowała się dotychczas kwatera dowództwa wojsk rządowych na tym odcinku frontu. W ciągu dwóch dni wojska gen. Franco posunęły się o 15 klm. i znajdują się na tym odcinku frontu w odległości 96 km. od Walencji.— Wojska faszystowskie muszą pokonać trudne warunki terenowe.

Sensacyjny plan brytyjski

Federacja państw arabskich

w skład której wchodziłby autonomiczny obszar żydowski

Dziennik arabski „Falestin" na podstawie rozmów z emirem Abdullahem ogłasza następujący plan załatwienia sprawy palestyńskiej, przypisywany powszechnie Emirowi Transjordanii Abdullahowi.

Proponuje on utworzenie połączonego państwa, składającego się z Palestyny i Transjordanii, w którym Żydzi posiadaliby na obszarach zamieszkałych przez Żydów autonomię. Zasady tej autonomii miałyby być ustalone w mieszanej komisji, składającej się z Arabów, Żydów i brytyjczyków. Ta autonomiczna część żydowska kraju posiadałaby proporcjonalną reprezentację w ciałach ustawodawczych i w Rządzie. Dozwolony zostanie pewien uzgodniony rozmiar przypływu ludności żydowskiej do obszaru autonomicznego. Plan ten Emir Abdullah proponuje wypróbować na 10 lat pod kierownictwem Brytanii.

Obok tego planu w Londynie obiegają pogłoski o innym planie, na podstawie którego Palestyna i Transjordania miałyby wraz z Syrią zostać połączone z Egiptem i utworzona zostałaby federacja z królem Farukiem jako jej głową. Warunkiem byłoby wyrażenie zgody Arabów na osiedlenie jeszcze miliona Żydów w Palestynie.

Plan ten napotykać ma jeszcze na trudności ze strony Francji — która ma wątpliwości co do przyłączenia się Syrii do tej federacji. Obydwa plany wskazują na to, że propozycja podziału Palestyny nie jest popularna i wysuwane są rozmaite plany alternatywne, aby uniknąć podziału.

Bombardowanie Kantonu

Armia Czang Kai Szeka rozpoczęła przeciwnatarcie na Suczau

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że kontrofenzywa chińska, rozpoczęta zdobyciem w dn. 27 b. m. miasta Łanfang rozwija się pomyślnie. Nacierające oddziały Chińczyków złamały opór przeciwnika i zajęły m. Czenglu, przyczym w ręce chińskie wpadło kilkaset karabinów, 31 samochodów i 3 działa. W wyniku ostatnich walk sytuacja w północnym Honan przedstawia się pomyślniej dla Chińczyków, niż kilka dni temu.

Dowództwo armii japońskiej — operującej w rejonie kolei Lunghajskiej twierdzi, że oddziałami chińskimi bardzo często dowodzą oficerowie sowieccy. Pierwszy taki fakt stwierdzony został w walkach o m. Sinczeng, gdy się okazało, że oddziałami chińskimi dowodził oficer sowiecki, zabity podczas japońskiego ataku na bagnety. Tożsamość jego stwierdzono zapomocą znalezionych przy nim dokumentów i fotografii. Drugi trup oficera sowieckiego znaleziony po pośpiesznym wycofaniu się Chińczyków z Juiwanszangu. Jeńcy chińscy potwierdzili, że ostatnio wśród ich oficerów pojawiło się sporo Rosjan, nawet nie rozumiejących po chińsku.

W kołach wojskowych Japonii wskazują, że Czang - Kai - Szek w porę wycofał 10 dywizji swej własnej armii z pod Suczau. Własną armię Czang - Kai - Szek skoncentrował w rejonie Kaifengu i teraz usilnie przejść do przeciwnatarcia.

Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj rano po raz czwarty Kanton. Ponieważ miasto jest niemal całkowicie odcięte, ludność nie mogła ratować się ucieczką. Hongkong i koncesja międzynarodowa Schamin są przepełnione od dawna uchodźcami chińskimi, — przybyłymi z różnych stron kraju. W związku z napływem uchodźców warunki aprowizacyjne miasta są bardzo trudne.

Mjr. Makowski

lądował w Natalu

Polskie Linie Lotnicze „Lot" otrzymały depeszę z Natalu, w której major Makowski donosi, że lądował w Natalu 29 b. m. o godz. 14.25 według czasu miejscowego.

„Jest jeszcze Gdańsk"...

Jakkolwiek trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków w Europie centralnej, nie ulega wątpliwości, że pełna energii postawa Rządu praskiego zmieniła całkowicie sytuację, że ukształtowała się ona odmiennie niż to sobie wyobrażał Hitler.

Anglicy są — pono — pełni podziwu dla posunięć Rządu praskiego. Przede wszystkim jednak — pisze zazwyczaj dobrze poinformowana p. Genowefa Tabouis w „l'Oeuvre" — Anglicy są bardzo wdzięczni Czechosłowacji, że przed powzięciem ostatnich zarządzeń (ćwiczenia rezerwistów) Praga nie radziła się Londynem. Londyn znalazłby się wówczas w kłopotliwym położeniu. Obecnie nie aprobując całkowicie posunięcia Rządu praskiego, może Anglia podjąć kroki mediacyjne.

Jakie sobie obecnie postawiła zadania Anglia? Zdaniem p. Tabouis, Anglia w razie niepokoju w Europie środkowej STANIE ZDECYDOWANIE PO STRONIE FRANCJI. Oczywiście — i to jest najbardziej zgodne z jej intencjami — Anglia ma przede wszystkim na celu niedopuszczenie do zatargu zbrojnego.

W ten sposób — zdaniem p. Tabouis — pierwotny plan „Führera" został pokrzyżowany. Chodziło mu przecież o rozbicie sojuszu Czechosłowacji z Francją i ZSSR., o IZOLOWANIE Pragi, o unieszkodliwienie groźnego przemysłu wojennego Czechosłowacji (Skoda).

Anglia pokrzyżowała te zamysły, biorąc na siebie inicjatywę w sprawie Europy Centralnej i Bałkanów.

Cóż teraz zrobi Hitler? Zdaniem p. Tabouis, ZWRÓCI SIĘ OBECNIE CAŁKIEM W INNYM KIERUNKU. BĘDZIE CHCIAŁ „SKOŃCZYĆ" ZE SPRAWĄ GDAŃSKA.

Trzeba przecież dać coś ludności, zastosować jakiś nowy chwyt demagogiczny, zasugerować masom nowy jakiś sukces. Jeśli na razie nie Sudety — przypuszcza p. Tabouis — niechże chociaż Gdańsk wróci „zum Reich" (do Rzeszy). Niestety, grunt został pod tym względem przygotowany przez hitlerowców gdańskich.

Obecnie — objaw ostrzegawczy!— daje się zauważyć wzrost niemieckich żalów i pretensji w stosunku do POLSKI, w sprawie mniejszości niemieckiej.

W każdym razie p. Tabouis zaznacza w nagłówku swej notatki „Jest jeszcze Gdańsk!..." (na pociechę!)

Współpraca lotnictwa

francuskiego i brytyjskiego

Francuska delegacja lotnicza, na której czele stoi szef sztabu francuskich sił lotniczych gen. Vuillemin, przybyła w niedzielę wieczorem do Londynu i była przyjęta w poniedziałek przez ministra lotnictwa, sir Kingsley Wood'a.

Dzienniki londyńskie zaznaczają ;że po zakończeniu tych rozmów odbędą się dalsze rokowania pomiędzy delegatami sił zbrojnych obu krajów. Tak np. w końcu czerwca nastąpi rewizyta angielskich oficerów lotnictwa we Francji, którzy będą kontynuowali obecne narady.

Pobyt gen. Vuillemin i towarzyszących mu oficerów w Anglii, potrwa do końca bieżącego tygodnia. Oficerowie francuscy zwiedzą szereg fabryk lotniczych w różnych częściach Anglii.

Losy gen. Cedillo

Z Meksyku donoszą, że ostatnie oddziały powstańców poddają się wojskom federalnym. Miejsce pobytu gen. Cedillo dotychczas nie zostało wykryte. Nie posiadając do swego rozporządzenia samolotu gen. Cedillo nie może ratować się ucieczkę. Przypuszczają, iż ukrył się on w przygotowanej oddawna kryjówce. Doktór, który przez dłuższy czas opiekował się stanem jego zdrowia twierdzi, iż gen. Cedillo jest poważnie chory na serce i że organizm jego nie wytrzyma przez czas dłuższy tułaczego życia.

Gibraltar jawnie zagrożony

Niemiecko - włoskie baterie nad cieśniną gibraltarską, nad którą do niedawna wyłącznie Anglia panowała, już nie ukrywają się i występują zupełnie jawnie i otwarcie.

Przed kilkoma dniami z baterii tych odbyło się próbne ostre strzelanie. które miało wszelkie cechy wyzywającej demonstracji przeciwko W. Brytanii.

Podczas jednego z tych ćwiczeń ostrymi nabojami z najnowszych dział o długich lufach omal nie trafiono angielskiego statku „Ribel Dersa", wracającego z Tangeru. Kilka granatów eksplodowało w odległości 150 metrów od statku.

Tysiąc pięćset osób aresztowano

w Tokio

Według ogłoszonego komunikatu oficjalnego w roku 1936 władze policyjne w Tokio aresztowały 1500 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Obecnie rozpoczyna się proces 235 osób, pozostających pod zarzutem rzekomego uprawiania agitacji komunistycznej.

Wśród aresztowanych znajduje się literat Kau Egueri, słynny adwokat Jo Koiwai, 53 członków związków zawodowych, 19 członków stowarzyszenia teatralnego i tak dalej.

Manewry niemieckiej floty powietrznej

nad Austrią

Pod Linzem odbyły się po raz pierwszy manewry niemieckiej floty powietrznej oraz artylerii przeciwlotniczej. Chodziło o wykazanie zdolności obronnej Linzu przed atakiem lotniczym z nad granicy północnej. Wynik tych manewrów przedstawia się w ten sposób że kilkakrotne naloty nieprzyjacielskie floty powietrznej od północy na miasto zostały odparte przez artylerię przeciwlotniczą, której pomagała skutecznie również piechota, szczególnie przy lotach niskich. Prasa wiedeńska podkreśla, że manewry te wykazały najzupełniej sprawność floty powietrznej.

Słuchanie audycji sowieckiej

jest w Niemczech kwalifikowane jako zdrada stanu

W czasopiśmie prawniczym „Deutsche Justitz" omawiany jest wyrok trybunału w sprawie zdrady stanu za słuchanie stacji nadawczej sowieckiej. Sąd rozstrzygnął, iż zdradą stanu jest nie tylko słuchanie radia sowieckiego w celu propagandy komunistycznej, ale również i bez tego zamiaru.

Amerykańscy kidnaperzy

zamordowali porwanego chłopca

Na plaży Long Island w Nowym Jorku znaleziono zwłoki 12-letniego Piotra Levina, syna adwokata nowojorskiego, którego ojciec poszukiwał naprożno od 3-ch miesięcy. Chłopiec był porwany przez kidnapperów, którzy zażądali 60 tysięcy okupu. Adwokat Levin ofiarowywał 25.000. Zwłoki chłopca były w stanie zupełnego rozkładu. Utożsamiono je na podstawie ubrania, które rozpoznała rodzina.

Płk. Konowalec zamordowany

przez sowieckiego agenta

AMSTERDAM (PAT). Holenderska Agencja Telegraficzna komunikuje: Obecnie stwierdzono już, że wybuch bomby w Rotterdamie dn. 23 maja był zamachem politycznym.

Ofiarą zamachu jest ukraiński pułkownik Eugeniusz Konowalec.

Sprawca zamachu nazywa się Waluch. Jest to agent sowiecki, który prawdopodobnie zdołał opuścić Holandię tegoż dnia, kiedy został dokonany zamach.

HAGA (PAT). Jak donosi „De Telegraf", ofiarą wybuchu bomby na Coolsinghu w Rotterdamie w ubiegły poniedziałek był płk. Eugeniusz Konowalec.

Zamachu dokonał agent sowiecki, niejaki Waluch, Ukrainiec z pochodzenia, który zdołał zbiec.

Aresztowany po zamachu niejaki Bora nazywa się w istocie Władysław Baranowski. Pełnił on służbę kuriera przy Konowalcu i wezwany został przez niego z Wiednia do Rotterdamu.

Ciało zamordowanego zostało już pochowane w obecności członków rodziny, przybyłej z Berlina.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Dzienniki berlińskie ogłaszają następujące szczegóły zamordowania płk. Konowalca.

Ukrainiec nazwiskiem Waluch, który dokonał zamachu, występował w podwójnej roli: działacza ukraińskiego i agenta G. P. U. Podczas spotkania Waluch wręczył Konowalcowi paczkę, która miała zawierać pieniądze, a w której w rzeczywistości znajdowała się bomba zegarowa. Wybuch tej bomby zabił Konowalca.

Doniesienia w prasie niemieckiej zwracają uwagę, że w czasie, gdy Konowalec został zamordowany, w Rotterdamie stał okręt sowiecki „Mienżinski", który nazajutrz po zamachu odpłynął do Leningradu.

Istnieje, zdaniem prasy niemieckiej, prawdopodobieństwo, że sprawca zamachu zbiegł na okręcie sowieckim.

Wybory gminne w Czechosłowacji

Na Śląsku Cieszyńskim

TELEFONEM OD WŁASN. KORESPOND.

Na około 80 gmin Śląska Cieszyńskiego odbyły się dn. 29 bm. wybory w 17 gminach, z których większe stanowią gminy przemysłowe, a pozostałe są to gminy rolnicze.

Wybory wykazały wzrost głosów polskich wraz z przyrostem głosów, które padły na listy zjednoczonych czeskich stronnictw.

Z TYCH 17 GMIN W 13 POLACY ZYSKALI ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚĆ.

Henleinowcy powiększyli swój stan posiadania prawie w dwójnasób, zyskując 17 mandatów zamiast poprzednich 9.

Komuniści stracili przeszło połowę głosów i posiadanych mandatów.

POLSKA SOCJALISTYCZNA PARTIA ROBOTNICZA ZYSKAŁA WIĘCEJ GŁOSÓW I MANDATÓW, ANIŻELI KOMUNIŚCI.

Według uzupełniających wiadomości, dotyczących wyników wyborów do samorządów gminnych na Śląsku zaolzańskim, Polacy zdobyli:

W gminie Oldrzychowice — Polacy 18, Czesi 8, Niemcy 0, komuniści 4.

Gmina Kojkowice — Polacy 8, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Bocanowice — Polacy 9, Czesi 3, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Cierlicko Dolne — Polacy 12, Czesi 3, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Cierlicko Górne — Polacy 14, Czesi 10, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Datynie Dolne — Polacy 7, Czesi 6, Niemcy 0, komuniści 2.

Gmina Kosarzyska — Polacy 9, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Łoma Górna — Polacy 8, Czesi 7, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Milików — Polacy 13, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 3.

Gmina Mosty przy Jabłonkowie — Polacy 17, Czesi 12, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Piosek — Polacy 11, Czesi 7, Niemcy 0, komuniści 0.

Znamienne oświadczenie Hull'a

Nie robić zamieszania w świecie

WASZYNGTON (PAT). Sekretarz stanu Hull w oświadczeniu, podanym przez całą prasę amerykańską podkreślił, iż zdaniem jego pakt Kellogg obowiązuje dzisiaj nie w mniejszym stopniu niż przed 10 laty, kiedy był podpisany.

Hull chciałby zapobiec mylnemu interpretowaniu polityki St. Zjednoczonych. „Rząd Stanów Zjednoczonych — dodał Hull — śledzi bardzo uważnie ostatnie wydarzenia w Europie Środkowej. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że wszelki wybuch działań wojennych w jakiejkolwiek części świata wprowadza do spraw całego świata czynnik ogólnego zamieszania, którego ostatecznych konsekwencyj nikt nie może przewidzieć".

Hull wyjaśnił, że oświadczenie jego zostało uczynione zupełnie niezależnie bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami innych mocarstw.

Cedillo mógłby jeszcze walczyć,

lecz... nie miał zwolenników

SAN ANTONIO w stanie Texas (PAT). Przyjaciele gen. Cedillo zapewniają, iż będzie on starał się predostać do Texasu, gdzie schroniło się już wielu członków jego rodziny.

NOWY JORK (PAT). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom amerykańskim Cedillo oświadczył, iż powstanie było przygotowywane od wielu miesięcy. Zapewnia on, że mógłby stawiać opór wojskom federalnym w ciągu wielu lat. Niepowodzenie zamachu stanu Cedillo tłumaczy biernością mieszkańców San Luis Potosi, którzy nie chcieli bić się z wojskami federalnymi.

(Depesze powyższe kolidują z sobotnią depeszą o schwytaniu Cedilla. Należy przeto czekać dalszych wiadomości.—Przyp. Red.).

Trockiści w teatrach i kinach

Prasa szwedzka donosi, że 16 czerwca rozpocznie się w Moskwie wielki proces sądowy, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie 15 artystek, 5 aktorów, kilku reżyserów i kino - operatorów — ogółem 32 osoby, oskarżone o sabotaż, trockizm, działalność kontrrewolucyjną w teatrach i kinostudiach moskiewskich. Wśród oskarżonych znajduje się również znana aktorka, kierowniczka moskiewskiego teatru dla dzieci, Natalia Zass.

Tajemniczy wybuch bomby

Wykrycie arsenału broni

Tajemniczy wybuch bomby wydarzył się ubiegłej nocy w jednym z domów prywatnych w Belfaście. Dwie kobiety zostały ciężko ranne i odwiezione w stanie groźnym do szpitala. Śledztwo policyjne wykazało, że w domu, w którym wydarzył się wybuch, znajduje się istna składnica broni i amunicji, należąca do bojówki jednej z partii politycznych.

Znaleziono wielkie ilości materiałów wybuchowych, bomb, broni palnej oraz amunicji. Aresztowano dwie osoby.

Zatonięcie parowca pasażerskiego

NOWY JORK (PAT). Z powodu mgły parowiec wycieczkowy „Mandalay" zderzył się w sobotę wieczorem w pobliżu N. Jorku z parowcem „Aquadia", będącym własnością linii okrętowej Nowy Jork — Bermudy.

„Mandalay", na którego pokładzie znajdowało się 335 pasażerów zatonął w ciągu 15 minut. WSZYSTKICH PASAŻERÓW URATOWANO.

Francja czuwa

Obrady nad statutem dla mniejszości w Czechosłowacji

PARYŻ (PAT). Mimo pewnego odprężenia w sytuacji politycznej w Europie, z uwagi na niedzielne wybory w Czechosłowacji, minister Spr. Zagr. Bonnet, który miał wziąć udział w niedzielnych uroczystościach b. kombatantów na prowincji z udziałem marszałka Petain'a, pozostał w Paryżu i urzędował przez cały dzień na Quai d'Orsay. Min. Bonnet przyjąć miał w niedzielę popołudniu posła czechosłowackiego w Paryżu min. Osusky'ego, który powrócił po kilkudniowym pobycie w Pradze do Paryża. Według informacyj kół politycznych, pos. Osusky przybył do Paryża, aby poinformować min. Bonneta o reakcji Pragi na propozycje francusko - angielskie w sprawie statutu dla mniejszości Czechosłowacji.

Według informacyj paryskich kół politycznych, poseł Osusky przywieźć miał do Paryża program Rządu praskiego w sprawie mniejszości, którego szczegóły trzymane są w tajemnicy. Plan czeski ma być skonfrontowany w Paryżu i Londynie z radami, udzielonymi przez Anglię i Francję i dopiero w świetle dokumentów Paryż będzie mógł się przekonać, w jaki sposób Praga zamierza zastosować się do rad koniecznego kompromisu, dyktowanego prezydentowi Benesowi przez rządy brytyjski i francuski.

Bombardowanie Kantonu

W niedzielę w godzinach rannych Kanton został po raz trzeci w ciągu ostatnich dni zbombardowany przez samoloty japońskie. Celem nowego nalotu japońskiego był przede wszystkim dworzec Wongczau w pobliżu koncesji międzynarodowej, który jest punktem wyjściowym wszystkich transportów przeznaczonych w kierunku Hankau. Wyrządzone szkody materialne są i tym razem bardzo poważne. Ludność cywilna opuszcza w panice miasto. 9.000 uciekinierów z Kantonu przybyło w ciągu ostatnich godzin do Hongkongu. Konsul brytyjski w Kantonie złożył u japońskich władz wojskowych protest z powodu ustawicznych przelotów japońskich samolotów bombardujących nad koncesją Schamin.

Kanada p... polityce odosobnienia

W ubiegły wtorek wygłosił premier kanadyjski Mackenzie King mowę w parlamencie, w której poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

„Niektórzy domagają się — mówił Mackenzie King — by Kanada ogłosiła neutralność oraz swe desinteressment w konfliktach, w które zawikłana jest Anglia. Spełnienie tego żądania byłoby równoznaczne z dodaniem otuchy napastnikom. Musimy pozostać nadal w ścisłym związku z Anglią i innymi krajami walczącymi o wolność.

Tydzień pracy urzędnika niemieckiego

Dziennik urzędowy Rzeszy niemieckiej ogłosił nowe prawo, na podstawie którego ustalono czas pracy dla urzędników na 51 ... godnlowo. Wyjątek stanow... większych miast, jak Berlin, ...burg i Monachium, gdzie obowiązuje 48 i pół godzinny tydzień pracy.

Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej

Stronnictwa Pracy

W Warszawie odbyło się dnia 29 bm. pierwsze posiedzenie pełnej Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, wybranej na Kongresie założycielskim Stronnictwa w ub. roku.

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża otworzył obrady Rady generał J. Haller. Generał Haller w zagajeniu nadmienił, że pierwsze obrady odbywają się pod nieobecność w kraju faktycznego prezesa, dając jednak wyraz, że nieobecność ta potrwa już niedługo, tak, że prawdopodobnie następne obrady toczyć się już będą w jego obecności.

Rada uczciła pamięć zmarłych swoich członków przez powstanie, a mianowicie ś. p. ministra Czechowicza, red. Chełmińskiego, prezesa Łodzi Rękawickiego oraz przyjaciół Stronnictwa, Aleksandra Świętochowskiego, Bolesława Koskowskiego i ks. Tenerowicza z Ameryki.

Przed otwarciem właściwych obrad dokooptowano przez aklamację, jako członków Rady Naczelnej nast. osoby: b. prezydenta miasta Poznania, C. Ratajskiego, dyr. Rocha, inż. Plebańskiego, prof. dra Lotha, płk. Moszkiewicza, mjr. Stasia i prezesa Str. w Łodzi, Pałkowskiego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Zarządu Głównego K. Popiel, analizując wszystkie przejawy naszego życia politycznego ostatnich czasów, położenie Polski na tle sytuacji międzynarodowej, omawiając ostatnie enuncjacje czynników miarodajnych, stosunki wśród stronnictw opozycyjnych oraz stąd wynikające konsekwencje i wskazania. Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Nad zgłoszonymi rezolucjami obradowała komisja wnioskowa pod przewodnictwem generała Kukiela.

Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego nastąpiła w obradach przerwa obiadowa.

Po przerwie wygłosił referat o polityce zagranicznej red. Sopicki, a koreferat gen. Kukiel. Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos ponad 20 mówców, zostały uchwalone rezolucje, określające wytyczne ogólne odnośnie polityki zagranicznej, stanowisko w sprawie stosunku do Niemiec i Gdańska, do Czechosłowacji, sprawie litewskiej oraz omówieniu stosunków wewnętrznych do polityki zagranicznej Polski.

Do Ign. Paderewskiego wysłano depeszę.

Sytuacja w Blachowni

Zarząd Główny Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce w obszernie uzasadnionym memoriale złożonym w Ministerium Opieki Społecznej przedstawił całokształt sytuacji na terenie Huty „Blachownia".

W dniu 24 i 25 maja delegacja w składzie przedstawicieli: Zarządu Głównego Związku tow. Piątka, Częstochowskiej Rady Zw. Zaw. i Oddz. Zw. Metalowego w osobie tow. J. Kaźmierczaka, oraz delegatów robotników: tow. tow. J. Glińskiego i J. Polaka, odbyła konferencję w Ministerium Opieki Społecznej i Ministerium Przemysłu i Handlu.

Delegacja otrzymała zapewnienie rozpatrzenia postulatów robotniczych i zbadania sprawy przyjęcia z pomocą przedsiębiorstwu, celem utrzymania w biegu warsztatu pracy i zatrudnienia wszystkich robotników. Niestety, zapowiedzianej przerwy od dnia 29 maja do 30 czerwca r. b. nie udało się uniknąć.

Min. Beck wrócił

W niedzielę wieczorem przybył ze Sztokholmu minister Beck wraz z małżonką. Na dworzec przybyli celem powitania poseł szwedzki Lagerberg, attache wojskowy szwedzki, personel poselstwa oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z wicemin. Szembekiem na czele.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HIPPIKA

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE

W niedzielę w drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych rozegrano jeden z najcięższych konkursów w tegorocznych zawodach, a mianowicie konkurs „potęgi skoku". Program uzupełnił krajowy konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych. Konkursy wywołały olbrzymie zainteresowanie i mimo niepewnej pogody na Stadionie zebrało się ok. ośmiu tysięcy widzów, którzy z uwagą śledzili przebieg emocjonujących zawodów.

Do konkursu „potęgi skoku" zapisanych było 73 jeźdźców z których na starcie stanęło tylko 44.

1) Por. Poswick (Belgia).
2) Kpt. Chevalier (Francja).
3) Por. de Maupeau (Francja).
5) Por. Pohorecki (Polska).

W drugiej części niedzielnych zawodów rozegrany został konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych. Do konkursu stanęło 25 zawodników. Pierwsze miejsce zajął p. Grabianowski.

2) P. M. Kraińska.
3) P. Strzeszewski.

Dziś w poniedziałek odbędzie się pokaz konia wierzchowego o nagrodę ofiarowaną przez p. Henryka Zandbanga. Początek pokazu o g. 8-ej rano. Poza tym odbędą się dwa konkursy, a mianowicie: ujeżdżania konia, próba w skokach przez przeszkody oraz konkurs Towarzystwa Zachęty do hodowli koni w Polsce dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Początek obydwu konkursów o godz. 14-tej.

LEKKOATLETYKA

WILNO POKONAŁO BIAŁYSTOK W LEKKOATLETYCE.

W Białymstoku w międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym, który miał charakter eliminacyjny przed pojedynkiem Polski północnej z Kresami Wschodnimi, Wilno pokonało Białystok w stosunku 83:51

PORAŻKA LEKKOATLETÓW STOŁECZNEJ POLONII W TORUNIU.

Sensacją tegorocznego święta WF. i PW. w Toruniu był mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy KS. Polonią i drużynowym mistrzem Pomorza KPW Pomorzanka (Toruń) zakończony porażką drużyny stołecznej w stosunku 96:86 pkt.

TENIS

O MISTRZOSTWO TENISOWE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W Krakowie odbyły się zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego między AZS. i Cracovią. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 9:5. Wśród singlistów najlepszy był Horain (AZS). Z pośród młodych tenisistów wyróżnili się Bereza (AZS) i Łabuzek (Cracovia), a z pośród pań Parafińska (AZS).

PARA POLSKO - LITEWSKA ZWYCIĘŻA W HELSINGFORSIE

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Finlandii w grze mieszanej Wittman otrzymał za partnerkę mistrzynię Litwy Szczukauskajte. Kombinacja polsko - litewska wyeliminowała w ćwierćfinale parę Kazarowitzky — Norden 6:1, 6:3, a w półfinale odniosła zwycięstwo nad parą fińską Lahtinen—Petersen 6:1, 6:3, kwalifikując się w ten sposób do finału.

Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy na terenie sportu polski tenisista gra z rakietą litewską.

W grze podwójnej panów para polsko - fińska Wittman — Petersen przegrała w finale z parą Forstman — Lagerbeom 06, 6:2, 3:6, 2:6.

WIOŚLARSTWO

POLSKI WYŚCIG WIOŚLARSKI „OXFORD" — CAMBRIDGE".

Na zakończenie 6-go tygodnia sportu akademickiego odbyły się na przystani AZS w Warszawie oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem wyścigi wioślarskie na podobieństwo słynnego angielskiego wyścigu Oxford — Cambridge. Główny wyścig o mistrzostwo akademickie i nagrodę polskiego komitetu Olimpijskiego rozegrały ósemki szkoły podchorążych lotnictwa i Politechniki Warszawskiej. Od samego startu obie osady jadą równo i do tysiąca metrów na jednej wysokości. Ze względu na małą kolizję, zarządzono ponowny start. Tym razem Politechnika wysuwa się naprzód o pół długości. Niedaleko przystani W. T. W. obie osady finiszują, ale Politechnika nie pozwala odebrać sobie prowadzenia i po ostrej walce przybywa pierwsza do mety w czasie 7.08 o półtorej długości przed Szkołą Podchorążych Lotnictwa.

PIŁKA NOŻNA

RACING CLUB ZE STRASBOURGA NA ŚLĄSKU.

W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing — Club ze Strasbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4:2 (1:1).

Zawody, wbrew oczekiwaniu nie wzbudziły na Śląsku większego zainteresowania i zgromadziły zaledwie ok. tysiąca widzów. Powodem tego był słaby skład reprezentacji Śląska, który wobec niemożności wystawienia swych czołowych zawodników, powołanych na obóz przed mistrzostwami świata musiał wystawić słabą drużynę, składającą się przeważnie z pracy Ligi Okręgowej.

Drużyna francuska zaprezentowała się zupełnie dobrze. Cechuje ją szybki start do piłki, pomysłowe kombinacje oraz celny strzał na bramkę. Goście nie wysilali się zbytnio, grając raczej na pokaz. Na tle lepiej grającej drużyny francuskiej reprezentacja Śląska wypadła słabo, szczególnie w linii ataku, który gubił się we własnych kombinacjach i nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Nie przeszkodziło to jednakże Ślązakowi utrzymać gry otwartej przez pewien czas, a do 20 minuty drugiej połowy prowadzić nawet 2:1.

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Chorzowie pomiędzy francuską drużyną Racing Club ze Strasbourga i reprezentacją Śląska udało się Ślązakom wywalczyć wynik remisowy 3:3 (2:2).

CRACOVIA POKONAŁA REPREZENTACJĘ WOJSKOWĄ KRAKOWA 4:3.

Ligowa Cracovia rozegrała w niedzielę mecz piłkarski z reprezentacją wojskową Krakowa, zwyciężając ją w stosunku 4:3 (2:1).

Zespołowo przeważała Cracovia, dla której bramki zdobyli Korbas (2), oraz Stępień i Rozmiak (po jednej), dla wojskowych dwie bramki uzyskał God (w tym jedną z karnego) oraz Mirecki.

MAKABI MISTRZEM PIŁKARSKIM WILNA.

W decydującym meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna Makabi pokonał Ognisko 1:0 (0:0) i reprezentować będzie okręg wileński w rozgrywkach o wejście do ligi.

BELGIA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ.

W Brukseli rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Belgią i Jugosławią. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

O „mgiełkach" słów parę

Stanowisko O.Z.O.N.-u

Dyskusja na temat uchwał Rady Naczelnej OZON-u trwa dalej. Codziennie niemal „Gazeta Polska" (i „Kurier Poranny") coś wyjaśnia w tych uchwałach, przeważnie zresztą w kwestii żydowskiej. A onegdaj „Gazeta Polska" umieściła artykuł zasadniczy na temat **„mgiełek"**, „pracowicie gromadzonych przez czynniki postronne i wrogie" dokoła wspaniałej i jasnej „Idei" OZONowej.

Otóż p. Z. S. usuwa przede wszystkim dwie „mgiełki" główne. Po pierwsze, powiada, OZON nie proklamuje „zjednoczenia dla zjednoczenia" (jak chcą złośliwi producenci „mgiełek"), lecz chce zjednoczenia na gruncie **OKREŚLONEGO PROGRAMU.**

Obóz Zjednoczenia Narodowego zwrócił się do wszystkich Polaków z apelem o konsolidację, ale na gruncie deklaracji ideowej oraz *dla realizacji wskazanych przez nią politycznych dążeń.*

W ten sposób została rozproszona pierwsza „mgiełka". A po drugie, powiada p. Z. S., chcemy zjednoczenia **nie koalicyjnego typu (koalicja różnych partyj)** lecz zjednoczenia **W RAMACH OZON-u:**

W płaszczyźnie tego rozumowania, które pod słowo konsolidacja podsuwało sens *„koalicja partyjna"* zapominano o deklaracji ideowo-politycznej z 21 lutego 1937, a koncepcję OZN sprowadzono z tych wyżyn twórczości politycznej, na których się urodziła, na poziomy *bardzo przyziemnych i dolnych wiatrów (?) politycznych.*

W ten sposób także druga „mgiełka" została rozproszona. I teraz wiemy (przynajmniej na razie...), czego się trzymać; jak rozumieć „Ideę" OZON-ową, daleką od „przyziemnych (czytaj: partyjnych) poziomów i dolnych wiatrów".

Przyjrzyjmy się jednak bliżej tym cennym wyjaśnieniom.

A więc **PROGRAM I WŁASNE RAMY...** Ale jaki program?! Lutowa deklaracja płk. Koca z r. 1937? Jest bardzo ogólnikowa. „Narodowi Piłsudczycy" dowodzą, że została właśnie przekreślona. Zostają co prawda uchwały (te ostatnie) Rady Naczelnej OZON-u. Ale tam nie ma rzeczy **NAJWAŻNIEJSZYCH!**

Co jest dziś rzeczą najważniejszą? Naturalnie **polityka zagraniczna.** Naprężenie w sytuacji międzynarodowej niezwykłe, położenie Polski nad wyraz eksponowane. Każdy zapytuje: jakie są drogi Polski? Ale zbiera się Rada Naczelna OZON-u — i tymi sprawami nie raczy w ogóle się zająć! Dlaczego? Czy dlatego, że są trudne? Czy też dlatego, że opinie są podzielone? A może dlatego, że są to sprawy zbyt „przyziemne"? Ale jak mamy łączyć się na podstawie programu, skoro nie ma programu w sprawie najważniejszej?

Sprawa druga, wewnętrzne położenie Polski. Do dziś dnia robotnik i chłop nie mają **PRAWA GŁOSU** (do Sejmu przede wszystkim). Nawet w OZON-ie za czasów płk. Koca rozlegały się publicznie, na OZON-owych zebraniach głosy, że stan ten jest niemożliwy do utrzymania. Jaka może być „konsolidacja" przy tym stanie rzeczy? Czy Rada Naczelna zajęła się tą palącą kwestią? Nie, nie powiedziała nic! Gdzież są te programowe, konkretne hasła, w imię których mamy się jednoczyć?!

Weźmiemy trzecią kwestię, **CHŁOPSKĄ.** Przepraszam — powie p. Z. S. — w tej kwestii Rada Naczelna wypowiedziała się wyraźnie. Wyraźnie? O, bynajmniej! Każdy dokładnie wie, jak zaogniona jest sprawa chłopska, zwłaszcza w Małopolsce. Przypominać niedawnych faktów chyba nie potrzeba. Cóż daje uchwała OZON-u? Dosłownie nic. Rezolucja zawiera 3 punkty: 1) podniesienie kultury rolnej; 2) jednolita organizacja rolnicza; 3) biuro studiów. I już; więcej nic... To ma być stanowisko w palącej sprawie chłopskiej? A w lutowej deklaracji też mamy w tej kwestii bardzo niewiele.

Krótko mówiąc, konkretnych sformułowań programowych niezmiernie mało. A są to bardzo ważne sprawy właśnie programowe, bynajmniej nie taktyczne. Uchwały inwestycyjne i szkolne są w porządku, ale są to ogólnie uznane „pia desideria" (pobożne życzenia), dopóki nie zostały podane sposoby pokrycia wydatków. Pozostaje kwestia **żydowska.** I właśnie codziennie od rana „Gazeta Polska" gramoli się na żydowską kobyłkę i harcuje na niej — wedle najlepszych wzorów „judeocentryzmu" (niedawno tak surowo potępionego). Czy po to, by zamaskować brak wyraźnego stanowiska w sprawach najbardziej palących?

W OZON-owej prasie spotykaliśmy twierdzenie, że „na razie" załatwiono (na Radzie Naczelnej) szereg spraw, a potym, „kolejno" przyjdą inne... Ale to logika osobliwa! Chyba **polityka zagraniczna, sprawa wyborów, kwestia chłopska** nie są mniej pilne, niż np. **kwestia** żydowska?

Wracamy więc do „mgiełek", niepokojących „Gazetę. Chcemy — woła — zjednoczenia programowego! na zasadzie konkretnego programu! Bardzo to pięknie. Ale widzimy, że konkretnego programu jest mało. Pozostają „solidarystyczne" zdanka ze starej deklaracji i wiadome antysemickie formuły. Poza tym — dość mglisty „nowy nacjonalizm".

A teraz sprawa konsolidacyjnym **ram** ściśle OZONowych, **bynajmniej** nie „koalicyjnych". Te ściśle ramy wyglądają jakoś **zgoła inaczej,** niż wyraźne oświadczenie p. Kwiatkowskiego w Katowicach (później w znanym wywiadzie nieco „skorygowane")... A więc ściśle, własne ramy? Dobrze. W takim razie **OZON** staje się **PARTIĄ, JEDNĄ z WIELU,** jeśli nie staje na gruncie „totalistycznym". A więc pocóż piorunować na „przyziemności" innych partyj? Własny program, własne ramy organizacyjne — to właśnie: partia!

Czy to jakaś odmienna, osobliwa partia? No tak, trochę — bo chce być partią **ELITARNĄ,** uprzywilejowaną, z programem niewyraźnym... Przyznajemy oczywiście, że ostatnio pozbyła się pewnych endekoidalnych elementów, ale niewiele to jeszcze wpłynęło na duchową fizjognomię organizacji.

„Mgiełki" się rozpraszają — widzimy **PARTIĘ** zwyczajną — zato z aspiracjami nadzwyczajnymi.

K. Czapiński.

Przegląd prasy

PRZYSZLI PREMIERZY...

„Polityka" bacznie przygląda się tym politykom, których uważa za kandydatów na stanowisko premiera. Grażyński? Bartel? Kwiatkowski? Nie, te nazwiska młodokonserwatywnemu pismu się nie podobają. Beck, Sosnkowski? Tak, ci są o wiele lepsi.

„Najgorszym" — według „Polityki" — byłby „naprawiacz" **Grażyński.** Straszne rzeczy by się działy, gdyby chwycił ster w swe ręce. Zwłaszcza w polityce zagranicznej:

Ze wszystkich najbadziej groźna, najbardziej katastrofalna kandydatura. W chwilach przełomowych w historii Europy zmusiłaby do zmiany nie tylko płk. Becka, ale i całej naszej polityki zagranicznej. Na wewnątrz rządy Grażyńskiego byłyby lewicowo - etatystyczno - biurokratycznym totalizmem, w którym wobec przeciwników stosowanoby metodę: tu trzos, tu pałka — proszę wybierać.

Wspaniałym premierem był by oczywiście dla „Polityki" min. Beck. Ale może jeszcze lepszy gen. Sosnkowski:

Ma autorytet w armii, ma dużą popularność, mir i zaufanie w kraju, ma reputację gentlemana, który słowa dotrzymuje i nie prowadzi gierek, ma ambicję pracowania dla kraju. Wreszcie fakt, że przekonania nacjonalistyczne gen. Sosnkowskiego są znane, a jednocześnie jego umiar i trzeźwość, sprawia, że dookoła jego rządu mogłaby się łacniej skonsolidować cała opinia narodowa — zarówno „narodowi Piłsudczycy", jak i narodowe ugrupowania opozycyjne.

Krótko mówiąc, „narodowi piłsudczycy" „stawiają" na gen. Sosnkowskiego...

LITWA.

Sobótnie zebranie redaktorów na przyjęciu u p. min. Skirpy dało sposobność wyrażenia z polskiej strony sympatii dla Litwy. Tym sympatiom dał wyraz także niżej podpisany.

O tym zebraniu pisze „Kurier Polski":

W najbliższej przyszłości spodziewać się należy rozpoczęcia rokowań w całym szeregu spraw, a więc przede wszystkim w sprawach konsularnych, w sprawach stosunków handlowych i t. d. Bez zbytniego, a niewczesnego optymizmu spodziewać się wolno, iż sprawy te będą załatwione pomyślnie i że we względnie już niedalekiej przyszłości będzie już można mówić o pełnej normalizacji sąsiedzkich stosunków polsko - litewskich.

Słusznie. Tylko endecka demagogia w sprawie litewskiej powinna ustać definitywnie.

Dziś endecja trochę wycofuje się z tej pół - aneksjonistycznej demagogii. Ale jeszcze pisze tak:

Pozwolimy sobie tylko na uwagę, że normalizacja stosunków polsko - litewskich musi objąć zagadnienia z dziedziny politycznej, wówczas dopiero będzie można ocenić w pełni je znaczenie i wygłaszać sądy o tym, co i jak się stało.

Możemy dalej szczerze powiedzieć, że pragnęlibyśmy — my, to znaczy pesymiści z miesiąca marca — ażeby nasze przewidywania się nie sprawdziły, ażebyśmy się okazali złymi prorokami.

A więc kamień w kieszeni jeszcze jest...

P. STUDNICKI WCIĄŻ JUDZI..

W „Słowie" zabiera ponownie głos p. Wł. Studnicki (w sprawie czechosłowackiej) i żąda, aby Polska — nie została, broń Boże, bierna — musi wkroczyć do Czechosłowacji i t. d.

Hasło podziału Czechosłowacji to stare hasło p. Studnickiego. Chce wspólnej granicy z Węgrami i liczy(?) na to, że Hitler nie zabierze wschodniego „korytarza czeskiego", bo w tym wypadku wspólna granica Polski z Węgrami byłaby nieosiągalna. Ale Hitler buduje sobie przez Czechosłowację „most" na Wschód (Rumunia, Ukraina) — i czy zechce usłuchać życzliwych rad p. Studnickiego— niewiadomo...

TYLKO NIE BIERNOŚĆ!

W „Kurierze Warszawskim" p. St. St. daje syntezę ostatnich wydarzeń w polityce zagranicznej (cofnięcie się chwilowe Hitlera). Te wydarzenia, powiada, pokazują, że demokracje zachodnie winny stale występować **zwarcie i czynnie:**

Okazuje się, że Trzecia Rzesza, której nikt tego nie odmówi, że waży się na wiele, nie waży się jednak na wszystko. Nie trzeba tylko zachęcać jej obojętnością i biernością. Gdy spostrzeże, iż pojawiają się znaki, że w Europie istnieją i chcą mieć głos także i inni, bierze to pod uwagę.

Błędem byłoby przecenianie tych doświadczeń. Nie usuwają one wcale na przyszłość rachuby niemieckiej na zaskoczenie i na stawianie Europy wobec dokonań. To właśnie zachęca, wymową dobrych doświadczeń, do czujności stałej, łącznej i sprawnej. Wtedy mniej będzie pola do niespodzianek.

Obecne „odprężenie" jest naturalnie tylko chwilowe.

„ZADEPTAĆ", PSIA KREW!

„Zaczyn", smutne pisemko ultra — „państwowców", dochodzących w tej ultra — państwowości aż do rezultatów antypaństwowych, znów gwałtownie ciska się na „odradzających się" „partyjników". Zadeptać ich! — woła:

Myśl i realizacja państwowa muszą z żelazną konsekwencją złamać partykularyzm myślenia i działania personalno - grupowego, które ostatnio z taką szybkością zaczyna się odradzać, musi w zarodku zadeptać szczątki nowego partyjnictwa, które grozi naszej rzeczywistości politycznej, a którego zasadniczą cechą jest praktyczne przekładanie interesu grupy nad interes całości przy równoczesnym teoretycznym głoszeniu wzniosłych haseł.

I tak dalej — w napuszony, grandelokwentny sposób. Frazesów nie brak. „Dynamiki" słów również! Zadeptać! Złamać! Z żelazną konsekwencją! i t. d. A wszystko w imię ultra — biurokratycznych fantasmagoryj. I w rezultacie w szacie hurra — „państwowości" mamy osłabianie tejże państwowości. Na biurokratycznej szkapie pp. „dynamiści" z „Zaczynu" daleko nie zajadą!

K. CZ.

W Baranowiczach

Otrzymaliśmy depeszę z Baranowicz, iż niedzielne wybory do Rady Miejskiej odbyły się pod terrorem sprowadzonych bojówek. — Tow. Machay jest ranny.

* *

Szczegóły podamy po otrzymaniu dokładnych wiadomości.

W imię człowieczeństwa

Hiszpańscy posłowie w Paryżu i Londynie wręczyli ubiegłej soboty ministrom Spraw Zagranicznych Francji i Anglii wyczerpujące noty protestacyjne przeciw bombardowaniu otwartych miast przez samoloty faszystowskich okupantów. Do not tych dołączono szczegółowy wykaz zbrodni i szkód materialnych, wyrządzonych przez lotników faszystowskich.

Rząd hiszpański domaga się od obu państw, by w imię człowieczeństwa interweniowały w tej sprawie i powzięły odpowiednie środki dla zapobieżenia na przyszłość barbarzyńskim nalotom. — Najbardziej zbrodniczym nalotem w ostatnim czasie było zbombardowanie miasta Alicante, co pociągnęło liczne ofiary wśród kobiet i dzieci.

Jescze w tym roku

będziemy maszerować

Jeden z księgarzy lipskich zakomunikował swojemu korespondentowi szereg interesujących szczegółów, dotyczących nastrojów, panujących w Saksonii i Bawarii. Dzień w dzień odbywają się ćwiczenia wojskowe, na które są powoływani rezerwiści oraz żołnierze „Grenzschutz". Niektórzy skarżą się, że czasami więcej czasu zabierają im ćwiczenia, jak sprawy zawodowe. W momencie wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii, tamtejsze garnizony uzupełniono rezerwistami i przerzucono je w kierunku granicy niemieckiej. Do miejscowości Annaberg, w pobliżu granicy czechosłowackiej, przybyła piechota i artyleria z Saksonii. Ogólnie powtarza się: „Jeszcze w tym roku będziemy maszerować".

Mowa prokuratora

w procesie Michalskiego, Idzikowskiego i innych

W dniu wczorajszym rozpoczął przemówienie oskarżycielskie prokurator Marcinkowski. Przemówienie to potrwa zapewne ze względu na olbrzymi materiał, przez 3 dni. Część przemówienia ma być wygłoszona przy drzwiach zamkniętych.

I K.

Statut narodowościowy

w parlamencie czechosłowackim

Prace nad statutem narodowościowym posuwają się w szybkim tempie i — jak zapewnia czechosłowackie Biuro Prasowe — już 15 czerwca r. b. gotowy projekt przedłożony będzie parlamentowi w Pradze.

Nadzwyczajne kredyty

na obronę narodową Turcji

Zgromadzenie Narodowe w Ankarze uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1938-39 w wysokości 249.054.020 funtów tureckich po stronie wydatków i 250.049.000 funtów po stronie dochodów. Poza tym parlament przyznał nadzwyczajne kredyty 57.918.000 funtów tureckich, w tym 19.370.000 ft. na obronę narodową a 26.689.000 ft. na roboty publiczne.

Turcja buduje zagranicą 13 nowych okrętów pasażerskich i handlowych, z których 3 jednostki posiadać będą wyporność po 5.500 ton i 6 — po 3.500, pozostałe 4-y statki będą mniejszych rozmiarów. Turcja dąży do doprowadzenia swej marynarki w najbliższych latach do 500.000 ton, czyli do podwojenia obecnego tonażu.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Robotnik w „Trzeciej" Rzeszy

stał się pańszczyźnianym niewolnikiem

Na przestrzeni całych Niemiec nie ma obecnie strajków. Są tylko od czasu do czasu pewne „lokalne nieporozumienia" pomiędzy pracownikami i pracodawcami. Ale te nieporozumienia bardzo się likwiduje bardzo szybko. Nie ma związków zawodowych, których miejsce zajął „Front Pracy" (Arbeitsfront), łączący w sobie pracowników i pracodawców. Fundusze, które dawniej napływały od robotników do kas związkowych i szły na zapomogi dla strajkujących, obecnie napływają do kas „Frontu Pracy". I służą nie na zapomogi dla bezrobotnych, lecz na polepszenie doli pracujących i podniesienie ich stopy życiowej.

Tak twierdzi „Der Angriff", organ „Frontu Pracy".

Robotnik niemiecki stracił bardzo wiele ze swych dawnych swobód. Na podstawie zasad „planu czteroletniego", jest on dzisiaj bardzo skrępowany. Nie może dobrowolnie zmienić swego zajęcia, nie wolno mu również zmienić bez poważnej przyczyny zakładu, w jakim pracuje. Tak jak niegdyś chłopi byli „glaebae adscripti", podobnie dzisiaj robotnicy są „przypisani" do fabryki. Robotnik musi pracować tam, gdzie mu każą. Tak samo nie wolno robotnikom zrzeszać się w jakieś zawodowe organizacje, z wyjątkiem tych, które stanowią prawne związki fachowców, mające jedynie na celu powiększenie sprawności osobistej i zawodowej. Wszystkie te organizacje stanowią integralną część tego samego „Frontu Pracy".

Oczywiście, nie może być mowy o jakichkolwiek demonstracjach czy wystąpieniach. Robotnik niemiecki może i musi występować zbiorowo tylko na wszelkiego rodzaju uroczystościach czy to o charakterze ogólnym, czy lokalnym. Musi uczestniczyć w paradach, marszach, „galówkach" wszelkiego rodzaju, które tutaj urządza się bardzo często. Maszeruje w czwórkach, ustawia się w szpaler i woła „Heil! Sieg Heil!" aż do ochrypnięcia.

Taka jest „rzeczywista rzeczywistość" robotnicza w „Trzeciej" Rzeszy.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce z Bydgoszczy zł. 19.

Fala drapieżnej germanizacji
na Górnym Śląsku

12 lat rządzi już „sanacja" na Śląsku. W ciągu tych 12 lat przechodziły polskie stronnictwa polityczne, nie związane z „sanacją", prawdziwe piekło prześladowań i szykan. Prześladowania były wszędzie: w pracy i w życiu publicznym, zakazywano wieców polskich stronnictw opozycyjnych, kwestionowano statuty stowarzyszeń polskich, członków ich szykanowano. W zakładach przemysłowych rozzuchwaliło się donosicielstwo do nigdy nie notowanych norm. W Urzędach gminnych traktuje się bezrobotnych niesprawiedliwie. — Protekcja dawniej choroba prawie u nas nie znana, rozsiadła się szeroko po wszystkich instytucjach. We „Wspólnocie Interesów" przedsiębiorstwie, znajdującym się pod kontrolą Rządu, w oberży hutniczej nie mogą uzyskać polscy robotnicy z PPS sali na odbycie swych imprez. W hucie „Zgoda" nie mogą uzyskać sali na odbycie zebrania członkowie zw. zawodowego. Ta sama „Wspólnota Interesów" wydzierżawiła jednak Niemcom teren na Muchowcu — gdzie hitlerowcy zbudowali wielki „Stadion". Odbywają się tam rok rocznie wszelkie masowe imprezy hitlerowskie z wielką pompą i ceremoniałem. Dopiero w bieżącym roku „Wspólnota" zaprotestowała przeciwko zbytniemu rozpolitykowaniu hitlerowców na „Stadionie" Ale Niemcy już zapowiadają wielki festyn „sportowy" dla starych i młodych na tymże Stadionie.

Podczas wyborów, jakie odbywały się na przestrzeni tych 12-tu lat, szalał terror wobec stronnictw opozycyjnych. Niejeden stary socjalista, który za udział w pracy narodowej i w powstaniach cierpiał wiele od Niemców, został brutalnie obity przez „powstańców".

Przywódcy „sanacyjnego "Związku Powstańców uzyskali podwójne i potrójne źródła dochodu; obsadzili wszelkie hurtownie i monopole, posady w przemyśle i w samorządach.

I nic dotychczas nie zmieniło się na lepsze. Na Śląsku wszystko pozostało tak, jak było. „Korytkowicze" grają wszędzie pierwsze skrzypce, ludzie niepopularni — i goła nieodpowiedni trzymają się kurczowo swych posad i stanowisk, ciesząc się poparciem.

A jakie są owoce tej metody rządzenia na Śląsku? **Niemcy podnoszą wszędzie głowy.** Przypominają się czasy plebiscytowe, gdy trzeba było walczyć o każdą duszę polską, gdy siedziało się jak gdyby na wulkanie.

Najbardziej daje się to odczuć na pograniczu. Przyznaje to nawet „sanacyjna" „Polska Zachodnia" w artykule p. t.: „Ciężko doświadczona wieś Makoszowy" w numerze z dnia 19 b. m. To, co pisze „Polska Zachodnia" o Makoszowach, dzieje się na przestrzeni całej granicy polsko - niemieckiej na Śląsku i sięga daleko w głąb Śląska, bo obejmuje całe powiaty Rybnik, Pszczyna, Tarn. Góry i Lubliniec. W artykule „Polski Zachodniej" czytamy:

„Droga prowadzi przez las, a potym szosą pod samą granicą. Przed Makoszowami mała kolonia, kilka domów. To Wymysłów, zwany przez Makoszowian „Szenwald" albo „Szywald", bo dużo tu zaprzańców. Mają oni aż trzy miejsca zbiórek w prywatnych domach Dworaczków, Studników i Rajców. Zbierają się tam też wieczorami, śpiewają, „heilują", cieszą się polską tolerancją i tolerancją miejscowego posterunku policji. Wszyscy są związani z Niemcami... „ideowo": mężczyźni chodzą do pracy na kopalnie, dziewczęta i kobiety na „bedienung", a wieczór — na śpiew do Dworaczka. Jak za dawnych, dobrych dla nich lat".

Dalej czytamy:

„U „Niemca" pracuje z Makoszów 263 ludzi. Dokładnie tyle. Na polskich kopalniach znacznie mniej, około 180. Jaki błyskotliwy argument! Wykorzystuje się go w Makoszowach i wszędzie tam, — gdzie blisko granica.

Nowoupieczony „Niemiec" jeszcze przed otrzymaniem roboty — „daje wypisać się" z polskiej organizacji — raczej wypisują go sami — a po tym „daje zapisać" dziecko do szkoły mniejszościowej. Nie dziw więc, że w tym roku miała ona już dwie klasy, a w przyszłym powstanie trzecia. Oto zwięzła historia „dynamizmu" żywiołu niemieckiego na kresach".

Rozpaczliwie brzmi głos o Przyszowicach:

„Z drugiej strony Makoszów rozsiadło się drugie gniazdo niemczyzny: Przyszowice, leżące już w powiecie rybnickim. Tam przez nikogo nie hamowane działa, rozwija się pod przywództwem jakiegoś Rudolfa Labuska —Jung Deutsche Partei...

Powstańcy i Polki makoszowskie załamują ręce. Są już bezradni. Polski Związek Zachodni — ten, co dawniej słusznie nazywał się związkiem obrony kresów zachodnich — w Makoszowach składa się obecnie tylko z prezydium. Też nie może przeciwstawić się fali ciągle i ciągle płynącej drapieżnej germanizacji. Wyczerpali już wszystkie środki i półśrodki: pisali apele, uchwalali rezolucje, prosili. Nic się nie zmieniło: mniejszość, renegaci podnoszą głowę. Są z każdym dniem pewniejsi siebie, są coraz bardziej agresywni".

A teraz jeszcze inny obrazek śląskiej rzeczywistości z tego samego artykułu:

„W niedzielę lasy rozbrzmiewają pieśnią. W jednej stronie polską — w drugiej niemiecką. Chociaż cały las leży w polskich Makoszach. Ale przechodzi przez niego jeszcze jedna granica. Granica własności. Jedna część należy do przedsiębiorstwa polskiego, druga do magnata niemieckiego. Granica jest nawet zaznaczona ścieżkami i kamieniami. I dzieje się tak, że leśniczy Niemiec wypędza polską wycieczkę z „niemieckiego" lasu.

Tak się dzieje w Makoszowach, we wsi na polskim wyzwolonym Śląsku".

Pisze te słowa „sanacyjna" „Polska Zachodnia". Nie potrzebujemy jeszcze raz dodawać, że tak dzieje się na całym pograniczu i dalej — w głębi Śląska.

Jak zaradzić złu? Trzeba dać ludziom pracę, albo przynajmniej robić uczciwie starania, by dać tę pracę. Trzeba jaknajrychlej rozparcelować wszystkie folwarki pruskich magnatów i podzielić ziemię pomiędzy małorolnych i bezrolnych. Czy nie ma w Polsce czynnika, któryby zrozumiał tę konieczność i przeprowadził parcelację całkowitą — i to najrychlej? Nie na przestrzeni 10 lat, ale na przestrzeni 2 lat najwyżej! Trzeba dostosować ustawę o reformie rolnej do potrzeb śląskich.

Trzeba skończyć z protekcyjną polityką w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim, w przemyśle, w samorządach. Trzeba równouprawnić wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia. Trzeba skończyć z pasożytowaniem na tak zwanych zasługach politycznych.

Trzeba rozwiązać jaknajprędzej Sejm Śląski i dopuścić do tego Sejmu przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw, a więc tych, które złożyły wielkie dowody swej pożytecznej pracy pod zaborem pruskim i podczas plebiscytu.

Trzeba nawrócić do czasów, — gdy Polacy na Śląsku pełnili ofiarnie swe obowiązki i nie pytali się o nagrodę i tłuste posady.

Trzeba skończyć z ludźmi, którzy pod szumnym frazesem patriotycznym ukrywają swój własny interes.

Trzeba skończyć z hymnami pochwalnymi, trzeba przepędzić lizusów i trzeba zabrać się do uczciwej pracy.

Sytuacja jest na Śląsku taka, że nadszedł najwyższy czas do działania...

Przed kongresem socjalistów francuskich

W związku ze zbliżającym się terminem Kongresu Partii Socjalistycznej Francji (S.F.I.O.) w Royan, tow. Leon Blum omawia na łamach „Populaire'a" zadania, jakie stoją przed tym Kongresem.

Należy tu zaznaczyć, że ostatnie wydarzenia, związane z upadkiem drugiego gabinetu tow. Bluma, wpłynąć musiały na sytuację Partii. Wytworzyła się przecież nowa sytuacja polityczna, odmienna pod wielu względami od poprzedniej.

Również w łonie Partii wystąpiły pewne trudności, związane z niesubordynacją poprzedniego kierownictwa partyjnej Federacji Sekwany (Marceau Pivert).

Trzeba było zawiesić w prawach niezdyscyplinowanych członków Partii, należących do kierownictwa Federacji Sekwany i zreorganizować samą Federację.

Ponieważ jednak grupa, reprezentowana przez b. kierownictwo Federacji, nie podporządkowała się decyzji centralnych władz Partii — istnieje obok zreorganizowanej Federacji Sekwany, grupa dysydencka, niepodporządkowana decyzjom władz partyjnych.

W związku z tą całą sytuacją, tow. Blum wylicza następujące trzy zadania Kongresu Partii:

1) *Sprawa dyscypliny partyjnej* — ostateczne wyjaśnienie konfliktu, który spowodował rozwiązanie b. Federacji Sekwany.

2) *Sprawa polityki zagranicznej.* Zapowiada się wielka debata polityczna, którą poprzedziły wystąpienia tow. tow. Jana Żyromskiego i Ludwika l'Hévéder na ostatniej Radzie Naczelnej. Cokolwiek mówiłoby się o pewnych objawach odprężenia w sytuacji międzynarodowej, jest ona — powiada tow. Blum — tak poważna, że wymaga gruntownego zbadania.

3) *Sytuacja wewnętrzna.* Tow. Blum wyjaśnia, że — na skutek ostatnich wydarzeń politycznych — nastąpiło zachwianie równowagi politycznej. Partia z trudności, w jakich się znalazła, wyszła wzmocniona, mimo to jednak problemy polityki wewnętrznej wymagają gruntownego omówienia.

∴

Tow. Blum podkreśla doniosłość wyjaśnienia przez Kongres stanowiska Partii wobec zagadnień wewnętrznych Francji i międzynarodowych. „*W obecnej chwili* — powiada — *każdy błąd, popełniony przez socjalizm francuski, szkodziłby sprawie wolności w całym świecie*".

Ci, co wygrali milion

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnienia głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Milion złotych padł na Nr. 128215, a podzielili się nim mieszkańcy Wilna, mianowicie p. p.



MARIA JANUSZEWSKA, córka właściciela niewielkiej rezury. Jej położenie materialne było bardzo trudne. Dzięki wygranej 160.000 złotych będzie mogła teraz sama stworzyć warsztat pracy i dać zarobek biedniejszym od siebie. Na fotografii widzimy również narzeczonego p. J., pana **PIOTRA OKĘCZYKA**, oficera w stanie spoczynku. Ciekawym szczegółem jest fakt, że p. Okęczyk grał już kiedyś na ten numer, a potem zmienił go na inny. Ostatnio narzeczona jego, nie wiedząc o tym, ponownie wybrała ten sam numer.



PAN M. ŻURAWIN, właściciel budki z wodą sodową, grał w ciągu czterech lat z niewielkim powodzeniem, bo tylko kilka razy udało mu się uzyskać najmniejszą wygraną. Wytrwałość jego została sowicie wynagrodzona, bo dziś stać go już nie tylko na budkę, ale na całą fabrykę.



PANIE L. SALKIND I KATARZYNA PODZELWER grały do spółki na jedną piątkę. Pani Podzelwer była prze dziesięć lat wierna swemu numerowi i dopiero w ostatniej loterii dopuściła do spółki swą przyjaciółkę. Teraz każda z nich dostała po 80.000 złotych, co w ich warunkach materialnych stanowi olbrzymią sumę.



P. L. RAJCHEL jest z zawodu kamasznikiem. Choć ciężko musiał pracować na życie, wierzył, że wygra na loterii, to też grał wytrwale w ciągu dziesięciu lat, a tylko raz jeden uzyskał sto złotych. I tym razem wytrwałość zwyciężyła. „Pech" — jak się wyraził p. Rajchel — został przełamany.

Właścicielką ostatniej „piątki", wraz z dziesięcioma koleżankami w jednym z dużych składów przyborów krawieckich, jest córka księgowego tej firmy. Szesnaście tysięcy złotych, które każda z nich dostała, stanowić będą nową podstawę ich dalszego bytu.

Wszyscy nowi „milionerzy" są przekonani, że tylko dzięki wprowadzeniu „piątek" udało im się wygrać, bo przy dawnym systemie byliby pewnie zmuszeni grać na inny numer. Są ani też pełni nadziei na przyszłość i już zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, by wziąć udział w rozpoczynającym się 22 czerwca ciągnieniu.

Sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji

Poniżej zamieszczamy jeszcze jeden z serii artykułów, wydrukowanych przez tow. Saxa w brukselskim „Peuple". Tow. Sax — przypominamy — badał na miejscu sytuację w Czechosłowacji; artykuły jego mają charakter ankiety i zawierają cenny materiał informacyjny. *Red.*

Pobłażliwość władz wobec terroru faszystowskiego na terenach pogranicznych nie jest jedynym powodem skarg naszych towarzyszy niemieckich w Czechosłowacji. Użalają się oni także na powolność władz praskich w urzeczywistnianiu słusznych i naglących postulatów ludności niemieckiej, zwłaszcza w sprawie szykan językowych, różnego traktowania w obsadzaniu posad, a przede wszystkim w sprawie robót publicznych i skutecznej akcji w zwalczaniu bezrobocia, które od wielu lat najbardziej się sroży właśnie w przemysłowych częściach pogranicza. Błędy, popełnione przez rządy, dotyczą głównie tych spraw i Praga płaci obecnie za uporczywą odmowę usłuchania tysiąckrotnych przestróg ze strony najwierniejszych obywateli państwa, zwłaszcza socjalistów niemieckich.

Dzisiaj wpadając z jednej krańcowości w drugą, obiecuje się znacznie więcej od tego, co, przyznane w odpowiednim czasie dobrowolnie, zapewniłoby zadowolenie ludności niemieckiej i uodporniłoby ją na działanie hitleryzmu. Pod rosnącym naciskiem Niemiec, którym częściowo sekundują Anglia i Francja, Praga śpieszy z obietnicami szerokich ustępstw dla Henleina. Lojalni Niemcy mają wrażenie, że PRAGA POZOSTAWIŁA ICH WŁASNEMU LOSOWI, W NADZIEI, ŻE UŁATWI TO ROKOWANIA Z HITLEREM I HENLEINEM.

W tym to celu zmuszono do dymisji tow. dr. Czecha, do niedawna przywódcę socjalistów niemieckich i ministra opieki społecznej w Rządzie. W ciągu wielu tygodni urzędu tego nie obsadzano, co sprawiało wrażenie, że zachowuje się go dla socjalistów, którzy w odpowiedniej chwili przedstawiliby swego kandydata.

Tymczasem właśnie wtedy, kiedyśmy byli w Pradze, następcą Czecha MIANOWANO NACJONALISTĘ CZESKIEGO, BEZ WIEDZY I ZGODY SOCJALISTÓW NIEMIECKICH. Fakt ten wywołał wśród lojalnych Niemców jaknajgorsze wrażenie; wnioskują oni z niego, że Praga zupełnie z nimi się nie liczy i że dla Rządu nie istnieją inni Niemcy prócz tych ze swastyką.

Z drugiej strony, Rząd, NA PRZEKÓR OPINII SOCJALISTÓW NIEMIECKICH, a także — zdaje się — socjalistów czeskich, zdecydował się rozpisać wybory komunalne w czasie od 22-go maja do 12-go czerwca, wybory, które w strefach niemieckich będą uważane przez Henleina za FORMALNY PLEBISCYT: za czy przeciw hitleryzmowi.

Socjaliści byli zdania — i słusznie — że wybory w atmosferze podnieconej i pod terrorem nie mogą dać prawdziwego wyrazu woli ludności niemieckiej, mogą natomiast mieć NIEBEZPIECZNE DLA PAŃSTWA, A NAWET DLA POKOJU SKUTKI.

Kiedy się bada w Pradze, jakie są powody, że Rząd tak dziwne zajmuje stanowisko, to najczęściej słyszy się w odpowiedzi: Ach, to agrariusze!

Tu dotykamy czułego punktu polityki wewnętrznej i zewnętrznej Czechosłowacji. Agrariusze stanowią najsilniejszą frakcję czeską w parlamencie. Bez nich nie da się utworzyć większości parlamentarnej. Premier Hodża należy do partii agrariuszów, ale właściwym jej kierownikiem jest pos. Beran, który pozostaje w ukryciu, ale największy posiada wpływ.

Otóż agrariusze czeskosłowaccy są partią na wskroś konserwatywną, która w ciągu lat stawała się coraz bardziej REACYJNA i PROFASZYSTOWSKA. W jej to łonie spotyka się coraz silniejszy prąd, BY STREFĘ NIEMIECKĄ POZOSTAWIĆ HENLEINOWI I BY ZA WSZELKĄ CENĘ POROZUMIEĆ SIĘ Z TRZECIĄ RZESZĄ. Dowiedzieliśmy się, że od dłuższego czasu Beran, nie będąc członkiem Rządu, na własną rękę prowadził rokowania z posłem niemieckim w Pradze. Premier Hodża nie podziela we wszystkim poglądów Berana, ale oskarża się go, że niezbyt energicznie przeciwstawia się krętym manewrom szefa partii.

Spotkaliśmy wiele osobistości wybitnych, które są głęboko zaniepokojone postawą agrariuszów, którzy wytworzyli w Rządzie rodzaj UKRYTEGO KRYZY-

DOKOŃCZENIE OBOK.

SU, mogącego lada dzień stać się jawnym. Większość innych partii większości, socjaliści i chadecy czescy, socjaliści narodowi z pod znaku prez. Benesza, jest mocno przywiązana do zasad demokracji, do jedności Państwa i do dotychczasowej polityki zagranicznej.

Społeczeństwo naogół nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z powagi tego ukrytego kryzysu, ale świadomi rzeczy rozumieją, że od rozwoju tego kryzysu może zależeć wiele. Można też w życiu politycznym Czechosłowacji dostrzec siły niezmiernie czujne i — być może — zdecydowane do działania w chwili odpowiedniej z całą energią, jakiej wymagałoby ratowanie ustroju i kraju od niebezpieczeństwa wewnętrznego.

MAŁY FELIETON

Cudze chwalicie...

Przeczytałem raz, drugi i trzeci i własnym oczom nie wierzyłem. Przetarłem oczy, później uszczypnąłem się dla przekonania się, czy to sen, czy jawa. Później zacząłem sobie przypominać, co piłem tego dnia, poprzedniego dnia i jeszcze wcześniej.

Nie było żadnych wątpliwości: nie śniłem i byłem trzeźwy, a wzrok mnie nie mylił.

To była prawda w całej swej okazałej nagości.

P. minister Beck, w kraju tak małomówny i skąpy na słowa, w Szwecji nabrał elokwencji, stał się wylewny i publicznie, przez radio, ogłosił urbi et orbi, że ministrowie, kierujący szwedzką nawą państwową, to mężowie stanu, wyróżniający się mądrością i prowadzący kraj ku świetlanej i bezpiecznej przyszłości.

P. min. Beck niewątpliwie wie, że minister Spraw Zagranicznych Szwecji Sandler — to towarzysz Sandler, oraz że większość jego kolegów w Rządzie wraz z premierem, to również towarzysze, zdecydowani przeciwnicy faszyzmu, potępiający różnych panów Mosley'ów, Degrelle'ów i Cedillów, nie mówiąc już o generale Franco. Jeśli pomimo to, wiedząc o tym, oświadczył, że ci mężowie prowadzą Szwecję ku świetlanej przyszłości, to słowa ministra Becka nabierają szczególnej wagi.

Jest to, niestety, udziałem socjalistów wszystkich krajów, że przeciwnicy nasi chwalą socjalistów obcych krajów i stawiają ich za wzór swoim.

Było to może w 1920 roku, a może później, kiedy ze zdumieniem przeczytałem w niemieckim burżuazyjnym dzienniku pochwały dla polskich socjalistów. „Nie dobrze — pomyślałem w duchu — skoro przeciwnik nas chwali, to musimy poddać rewizji nasze postępowanie".

Wkrótce jednak uspokoiłem się, znalazłszy w polskim dzienniku prawicowym dytyramb na cześć socjalistów niemieckich, których stawiano nam za wzór do naśladowania.

Jeśli jest to świadomo, przemyślana robota, zmierzająca do wzbudzenia zazdrości pomiędzy socjalistami poszczególnych krajów o względy burżuazji, to metoda ta jest chybiona. Nie poróżnimy się o to i o te względy nie będziemy z sobą rywalizować.

W każdym bądź razie jest to metoda lepsza od konkurencji woźniców i dorożkarzy, którzy poróżniwszy się pomiędzy sobą, okładają wzajemnie swoich pasażerów: „on mego pasażera, ja jego pasażera; on mego, ja jego" i t. d.

Wracając jednak do sensacyjnego oświadczenia ministra Becka, byłoby pożądane, by nie skończyło się na stwierdzeniu „cudze chwalicie, swego nie znacie", lecz byśmy, wzorując się na mądrości szwedzkich mężów stanu, poszli ich śladem ku „świetlanej i bezpiecznej przyszłości" Polski.

Wierzymy, że p. min. Beck odkrył w Szwecji właściwą drogę ku tej przyszłości.

ULTIMUS.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc czerwiec r.b. i kwartał III.

Czeki P. K. O. załączamy

Wyrok który zastanawia

Latem ubiegłego roku przed Sądem Okręgowym w Gdyni stanął szereg towarzyszów z tow. tow. Murawą i Kosem na czele.

Oskarżeni byli o t. zw. działalność antypaństwową.

Sąd Okręgowy w Gdyni uznał, że oskarżenie nie miało podstaw i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Od tego wyroku zaapelował p. prokurator. I oto Sąd Apelacyjny w Gdyni skazuje oskarżonych: Kuźniara na sześć lat więzienia, Murawę, Hausa i Zróbka na pięć lat więzienia, Kosa i Andrysika na trzy lata, Głębskiego i Kaczmarkową na dwa lata więzienia.

W stosunku do wszystkich zasądzonych został wydany nakaz aresztowania.

Ten rozdźwięk między wyrokiem uwalniającym Sądu Okręgowego w Gdyni, a wyrokiem skazującym Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, jest zastanawiający.

Oczekujemy na motywy wyroku skazującego, motywy, które poślą Sądowi Najwyższemu do wydania swego wyroku w tej sprawie.

Obrońcy oskarżonych: adw. Wyrostek, Pehr i Bieszk zapowiedzieli kasację.

W jednej chwili straciła cały majątek

Niezwykły wypadek utraty majątku zdarzył się lokatorce domu nr. 58 przy ul. Franciszkańskiej w Łodzi, M. Rozenblumowej. Rozenblumowa nosiła przy sobie stale w specjalnym woreczku cały swój majątek w postaci biżuterii, brylantów, pereł i t. p. Gdy Rozenblumowa udała się do znajdującej się na podwórzu ubikacji, woreczek wysunął się i wpadł do dołu kloacznego. Na krzyk Rozenblumowej rozpoczęto przeszukiwanie dołu, co jednak nie dało rezultatu. Wartość biżuterii wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Kącik radiowy

WTOREK.

11.15 „Jak krasnoludki pomogły Skrobkowi" — słuchowisko.

16.45 „Jan Matejko" — opowieść biograficzna.

18.10 Koncert muzyki gruzińskiej.

19.00 Ernst Krenek gra własne utwory.

22.00 Finał konkursu dla pianistów im. Ysaye'a.

TRANSMISJA Z BRUKSELI — *Finał konkursu im. Ysaye'a.*

Transmisje Polskiego Radia z zagranicy poznają słuchaczy polskich nie tylko ze sławnymi solistami i kompozytorami zagranicznymi, ale również nawiązują kontakt z ważniejszymi wydarzeniami w świecie muzycznym.

Transmisja z Brukseli dn. 31.5 o godz. 22.00 przedstawi słuchaczom polskim kandydatów wyeliminowanych do ostatniej rozgrywki w konkursie dla pianistów im. Ysaye'a, zorganizowanym przez „Fundację Muzyczną Królowej Elżbiety".

Konkursy muzyczne, odbywające się w Brukseli co pewien czas interesują zawsze wszystkich melomanów i świat muzyczny, skupiają bowiem i eliminują najwybitniejsze talenty.

Radio warszawskie

WTOREK, 31 maja.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Orkiestra pułku Strzelców Kaniowskich. 8. Aud. dla szkół. 11. Aud. dla poborowych. 11.15 „Jak krasnoludki pomogły Skrobkowi" wg. Konopnickiej. 11.40 Płyty. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 „Przygody Marcelinka Majsterklepki" — bajka wg. [illegible] dla dzieci. 15.35 Aktualności finans.-gospod. 15.45 Wiad. gosp. 16. Orkiestra wileńska. 16.45. „Jan Matejko" — opowieść biograficzna. 17. Muzyka tan. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18. „Świetlik i jego latarka" pog. 18.10 Muzyka gruzińska (z Poznania). 18.45 „Pod piorunami" — opow. J. Weyssenhoffa. 19. Recital fortep. E. Krenka. 19.20 Pog. akt. 19.30 Zespół Rachonia. W przerwie: „[illegible]" — [illegible]. 20.45 Dziennik i pog. 21. Skrzynka roln. 21.10 Gawoty i menuety. 21.45 Wiad. sport. 22. Finał konkursu dla pianistów im. Ysaye'a (transm. z Brukseli). 23. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II: 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Muzyka tan. z płyt. 14.35 Pieśni włoskie w wyk. H. Korff-Kaweckiej. 15. Wiad. sport. 15.05 Zespół Kowalskiego. 17. „Tańcowała igła z nitką", wiersze dla dzieci rec. Ładosz. 17.15 Płyty. 18. Muzyka lekka i tan. z płyt. 22. „Co słychać?" — rozmówka Jerzego z Kadzinkiem. 22.20 Muzyka tan. pod dyr. Z. Górzyńskiego i z płyt.

ŚRODA, 1 czerwca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Koń Tadeusza Kościuszki — op. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. poł. 15.15 [illegible] — dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Ork. [illegible]. 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt. 17.00 Muz. tan. w wyk. Zespołu [illegible]. 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce — odczyt. 18.10 Rec. M. Szaleckiego — altówka. 18.45 Pod piorunami — op. J. Weyssenhoffa (dokończenie). 19.00 Pieśni [illegible] w wyk. [illegible]. 19.20 Pog. akt. 19.30 Melodie wspomnienia — koncert w wyk. Ork. Lwowskiej. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Konc. [illegible] w wyk. J. Turczyńskiego. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 [illegible] i polki — płyty. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert [illegible] — płyty. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Furmańskiego. 17.00 Pog. akt. 17.10 Soliści: K. [illegible] — śpiew, E. [illegible] — flet. 22.00 Muz. tan. — płyty. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Rec. śpiewaczy Ady [illegible] - Kamińskiej (mezzosopran). 22.40 Muz. tan. — płyty.

Wiadomości z całej Polski

ZJAZD KSIĘGARSTWA POLSKIEGO.

W dniach 18 i 19 czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie VI z rzędu Zjazd polskiego księgarstwa.

W programie Zjazdu przewidywane jest także wielkie zebranie publiczne z zaproszonymi przedstawicielami władz, nauki, literatury i prasy, pod hasłem i na temat: „Kulturalne i gospodarcze znaczenie księgarstwa".

OSZUST - AWANTURNIK PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał niezwykły przestępca, który tym razem występował jako 57-l. Karol Szymański.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, Szymański, jako mały chłopiec, został adoptowany przez jednego z członków rodziny carskiej i otrzymał nazwisko Mikołaja Sokołowa. Ukończył on wyższą szkołę oficerską w Kijowie. Gdy był w randze kapitana, wybuchł przewrót bolszewicki i Sokołow wyjechał do Niemiec, a następnie do Szanghaju, gdzie prowadził rozległe, a kończące się złośliwymi bankructwami przedsiębiorstwa, jako Oskar Müller, i musiał uciekać, poszukiwany przez tamtejsze władze. Przeniósł się następnie kolejno do Francji, Belgii i Holandii, a następnie do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie po kilku złośliwych upadłościach pod nazwiskiem Witolda Kozickiego, zaczął grasować na terenie amerykańskiej Polonii. Już jako Karol Szymański, przyjechał następnie do Havru i Polski, by jako rzekomy przedstawiciel Komitetu Polskiego w Stanach Zjednoczonych, pobierać kaucje od poszukujących pracy w Ameryce. M. in. zaproponował pewnemu księdzu, prowadzącemu wychowawczy zakład rzemieślniczy, by wraz z 60 uczniami przeniósł się do Ameryki, gdzie mu gwarantował odpowiedni rozwój zakładu. Naciągnął on na kaucję kilkanaście osób i został skazany przez łódzki sąd okręgowy na 1 i pół roku więzienia z tym, że po wyroku zostanie wysiedlony z granic Polski i oddany w ręce policji jednego z poszukujących go państw.

NAPAD BANDYCKI.

Dwaj niewyśledzeni dotąd bandyci napadli w nocy na mieszkanie 73-l. wdowy Stęczniakowej w Samołężu, pow szamotulskiego, i steroryzowawszy staruszkę, zmusili ją do wydania ostatnich 6 złotych. Przekonawszy się, że Stęczniakowa wydała im rzeczywiście ostatnie pieniądze i że jest biedna, bandyci zwrócili jej zrabowane pieniądze i uciekli.

NAIWNA GOSPODYNI.

Mimo wielu przykrych doświadczeń z wróżbami cyganek, nie brak jeszcze dotąd po wsiach naiwnych kobiet, które oddają cygankom nieraz ostatni grosz w złudnej nadziei, że dowiedzą się prawdy o swoich przyszłych losach, albo że wyleczą się przy pomocy czarów z rozmaitych dolegliwości. Ostatnio pewna gospodyni we wsi pod Gnieznem uwierzyło dwum cygankom, które obiecały ją wyleczyć z przykrej choroby kołtuna, i oddała im 260 zł. Cyganki z pieniędzmi tymi ulotniły się, a stan choroby pozostał bez zmiany.

OSZUST UDAWAŁ OFICERA PILOTA.

Policja wileńska aresztowała i osadziła w więzieniu na Łukiszkach Sergiusza Kotłowskiego, który udawał oficera-pilota, dokonywując w ten sposób szereg nadużyć w firmach wileńskich.

3-LETNIA DZIEWCZYNKA SPALIŁA 10-MIESIĘCZNEGO BRATA.

We wsi Ligota pod Katowicami, w domu robotnika Jarząbka, w czasie nieobecności rodziców, 3-l. córka Jarząbka, Irena, włożyła przez lekkomyślność rozpalony pogrzebacz do wózka swego 10-miesięcznego braciszka. Nim zdołano przyjść z pomocą, dziecko, na skutek doznanych poparzeń, zmarło w strasznych męczarniach.

WYROK ŚMIERCI W KRZEMIEŃCU.

Sąd równieński na sesji wyj. w Krzemieńcu skazał na karę śmierci 27-l. Bazylisę Smakousównę, która zamordowała b. chorążego W. P., Jana Ponomarenkę, oraz jego syna, 12-l. Kazimierza.

Morderstwa dokonała na tle zawiedzionych nadziei matrymonialnych, przy pomocy siekiery, a zwłoki zakopała w piwnicy.

Firma Rajchert w Herbertowie
stosuje niedopuszczalny wyzysk

Terror i wyzysk stosowane w firmie Rajcherta w Herbertowie (Zelów), gdzie robotnikom pod groźbą wyrzucenia zabrania się należenia do Związku, obecnie zostały uwieńczone nowym wyczynem.

W myśl orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dnia 2-go sierpnia 1937 r. (punkt 8) robotnikom należy się zapłata za postoje. Firma Rajchert nie tylko nie płaci, ale wszystkim robotnikom potrąca 2 proc. od dniówki za to, że robotnicy rzekomo w sobotę pracują 6 godzin. Faktycznie robotnicy w sobotę pracują po 8 i pół godziny, a płatne mają za 6 godzin.

To jest niedopuszczalny wyzysk, który musi być ukrócony.

Nadmieniamy, że właściciele tej fabryki są bardzo pobożni — ale nie przeszkadza im to krzywdzić ludzi. Za wyzysk, jaki stosują, chcą modlitwą uzyskać przebaczenie od Boga.

Aby robotników utrzymać w ciągłym strachu, fabryka bardzo często stosuje wymówienia. Za nie przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy p. Rajchert był już ukarany grzywną 200 zł.

Ostatnio 4-ch robotników wniosło skargi do sądu o dopłatę różnicy do stawek, która wynosi — 1.500 zł.!

Odpowiednie pisma w tych sprawach zostały skierowane do Inspekcji Pracy.

Jeszcze o stajni Augiasza
w Grodzisku Mazowieckim

Dnia 20 maja r. b. został aresztowany urzędnik Zarządu miejskiego Alojzy Walcho, za popełnione nadużycia na kwotę zł. 1780 przy sprzedaży sejmikowych kartofli przeciw-rakowych.

Po wstępnym przesłuchaniu, decyzją sędziego śledczego został zwolniony z więzienia pod warunkiem, że do dnia 28 maja b. r. zdefraudowane pieniądze zwróci.

Wówczas Walcho pojechał do Skierniewic do jednego z przyjaciół szukać ratunku—i widocznie to spotkał go zawód, bo w powrotnej drodze popełnił samobójstwo.

Walcho na terenie Grodziska był znany, jako alkoholik; obecny wice-burmistrz, p. Chrzanowski, znając go i wiedząc doskonale o jego kwalifikacjach, powierzył mu sprzedaż kartofli sejmikowych. A rezultat był taki, jak podaliśmy— i Zarząd miejski będzie musiał pokryć stratę z publicznych pieniędzy.

Niejednokrotnie pisaliśmy o tym w prasie, że wielu urzędników Zarządu miejskiego popełnia nadużycia — tymczasem p. Plewiński w dalszym ciągu jest na stanowisku weterynarza w rzeźni miejskiej, a p. Jaroszewski pozostaje na stanowisku urzędnika Zarządu miejskiego. No, bo jak można swoich serdecznych przyjaciół zwolnić z pracy?

Najwyższy czas, aby władze nadzorcze uzdrowiły skutecznie te nienormalne stosunki.

KAROL KOZA,
b. radny m. Grodziska Mazow.

Proces dra Jedlińskiego 1 czerwca

Proces znanego działacza ludowego d-ra Jedlińskiego został wyznaczony na dzień 1-go czerwca. Proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu.

Trybunałowi przewodniczy wice-prezes Sądu Okręgowego, p. Hańczyc, wotują s. o. Cieclerski i s. o. dr. Dietz, oskarżenie popiera prok. Kruczkowski. Bronią dr. Graliński z Warszawy, dr. Landau ze Lwowa i dr. Grossfeld z Przemyśla. (ATE.).

O sztukę dla prowincji

Uwagi zawarte w niniejszym artykule nie dotyczą większych miast i stolic regionalnych, lecz owych mizernych miasteczek i osiedli, które oddalone częstokroć od większych środowisk o kilka a nawet kilkanaście godzin drogi, skazane są nieuchronnie na „samowystarczalność" w dziedzinie kultury pięknej. Schodzą długie godziny, dnie i miesiące, podobniuteńkie do siebie jak dwie krople wody — a tej ciszy monotonnej nie przerywa żadna szlachetniejsza atrakcja godna uwagi i zamiłowań kulturalniejszej jednostki.

Wprawdzie kino i radio uczyniło to życie prowincjonalne znośniejszym nieco, zbliżając je niejako do wielkiego świata — a umiejętnie dobrana lektura może, a nawet powinna utrzymać co żywsze umysły „w formie" — lecz jeśli chodzi o sztuki plastyczne, sprawa ta wydaje się prawie beznadziejna. Mieszczuch francuski zarumieniłby się ze wstydu na widok obskurnych „landszaftów" i oleodruków, zaśmiecających „salony" i gabinety naszych potentatów prowincjonalnych. Pokaż mi swoje książki, a odrazu wyczuję zakres twej kulturalnej orientacji — pokaż mi swoje obrazy... — ale nie każdego stać na oryginalne malowidła o jakiej takiej wartości artystycznej.

Pozostają więc wyjazdy do większych miast i metropolii — lecz dorywcze zwiedzanie muzeów i wystaw w obcych miastach ma wiele stron i ujemnych. Z doznanych w ciągu dnia i wielce rozproszonych wrażeń, pozostają w świadomości zwiedzających zaledwie małe ich ułomki, słabe refleksy emocji kulturalnych — podczas, gdy zmęczenie fizyczne i psychiczne dokonują reszty. Obcowanie ze sztuką wymaga spokoju i kontemplacji. Wymaga również odpowiedniego przygotowania w tej dziedzinie, przynajmniej w sensie popularnym, co i tak należy u nas niemal do wyjątków.

W tych warunkach daleka prowincja dotkliwie odczuwa głód sztuki — który starają się w swój sposób wykorzystać przeróżni wydrwigrosze oraz podejrzane przedsiębiorstwa dostarczające masowo fabrycznej tandety reprodukcyjnej bez żadnego wyboru. Trafiają się tam wprawdzie od czasu do czasu wędrowne pokazy propagandowe i tak zw. wystawy ruchome, urządzane przez związki artystów i instytucje kulturalne— częściej atoli widzimy tam wystawy obrazów o niezmiernie podejrzanej konduicie artystycznej, jako prywatne imprezy przeróżnych aferzystów, udających „artystów" lub „mecenasów", którzy dzięki nieświadomości swych odbiorców robią często kroć w swej „branży" niezłe interesy.

Ta niekontrolowana przez nikogo „propaganda" artystyczna, zalewająca szczególnie w miesiącach letnich naszą odległejszą prowincję — przynosi niewątpliwie wielką szkodę ogólnemu poziomowi kulturalnemu mas, obniżając smak i poczucie piękna w społeczeństwie; stwarza przy tym niebezpieczną konkurencję dla zawodowych artystów gównie z powodu taniości sprzedawanych objektów. Dzisiaj artyści muszą wystąpić nie tylko w obronie własnych interesów zawodowych, ale także w obronie reprezentowanej przez nich sztuki. Artysta czynnie broniący spraw sztuki, nie może zadowolić się namalowaniem obrazu i wysłaniem go na wystawę — ale musi się również zająć propagandą swej sztuki.

Po za tym brak odpowiednich wydawnictw i czasopism artystycznych ogromnie naszej prowincji daje się we znaki. Wydawnictwa artystyczne przyczyniają się niewątpliwie w wysokim stopniu do szerzenia kultury artystycznej, do pogłębienia i skrystalizowania poważnych sądów o sztuce. Z liczby prenumeratorów pism artystycznych można sądzić o stanie świadomości kulturalnej w społeczeństwie. Jeśli np. wiemy, że trzy i pół milionowy naród fiński posiada pismo muzyczne ze 100.000 prenumeratorów — to jesteśmy przekonani, iż mamy do czynienia z narodem okazującym w tej dziedzinie poważne zainteresowania.

U nas jest zgoła inaczej. Co możemy sądzić o państwie 34-milionowym, które nie posiada tysiąca prenumeratorów pisma poświęconego plastyce? Jest to wprost nie do wiary, aby milionowa przeszło stolica nie mogła zdobyć się na je dno bodaj poważniejsze wydawnictwo artystyczne. Niestychany wzrost przestępczości w sferach inteligentnych i rzucający się tam w oczy upadek obyczajów — to niewątpliwie smutne rezultaty braku szlachetniejszych aspiracji i kulturalniejszych zainteresowań wśród ludzi wykształconych. Owo zastraszające wyjałowienie ducho we i umysłowe tej sfery, która z racji swej pozycji społecznej powinna stać na świeczniku, jako przodowniczka i wychowawczyni narodu — objawia się również na prowincji, która coraz częściej staje się terenem gorszących afer demonstrowanych publicznie na sali sądowej. W Warszawie rezonans tego rodzaju kompromitujących wydarzeń jest zgoła inny, gdyż stolica ma wiele atrakcji pochłaniających uwagę ogółu — ma również rozliczne rozrywki kulturalne, które spełniają funkcję dydaktyczno-wychowawczą nasycają psychikę mas formą i treścią wyższego rzędu.

Tego właśnie brak naszej upośledzonej, „zabitej deskami" prowincji. Jest ona poniekąd oderwana od życia zbiorowego, skazana na namiastki w postaci gazet i radia — „liżąc" to życie kulturalne niejako „przez szybę". W tych warunkach prowincja kupuje od wędrownych handlarzy okropne „landszafty" i oleodruki importowane masowo z Niemiec i Czechosłowacji — podczas, gdy wybitni plastycy polscy przymierają głodem, lub ulegają wykolejeniu, chwytając się przeróżnych, bardziej dochodowych zawodów.

Dla artystów obecny stan rzeczy wał pauperyzacji w polskim społeczeństwie, nie może pozostać nadal obojętny. Artyści domagają się od czynników miarodajnych rzetelniejszej niż dotąd opieki nad poziomem kulturalnym ogółu, który dzięki powojennemu spiycenu swych potrzeb duchowych, przestał być już od szeregu lat normalnym odbiorcą sztuki. Prowincja zwłaszcza woła wielkim głosem o pomoc, woła o książki i czasopisma artystyczne, których nie ma, o wystawy, których nie da się z braku funduszów zrealizować, o odczyty i pogadanki o sztuce, których nikt nie chce darmo wygłaszać.

Lepiej może zrezygnować z niejednej kosztownej wystawy reprezentacyjnej za granicą, finansowanej przez państwo — aniżeli pozostawić własnemu losowi owe dziesiątki tysięcy głodnych duchowo parlaszów, żyjących jak w zaraniu średniowiecza zdala od zbawczych promieni kultury pięknej. Z propagandą tej kultury należy się zwrócić przede wszystkim do kół i środowisk dotychczas prawie nie tkniętych, do miniaturowych osiedli i miasteczek na prowincji, która jest zawsze dla niej wdzięczym terenem i posiada dla sztuki daleko więcej zapału, aniżeli zblazowane pod tym względem ośrodki dużych miast.

Sztuka nie może być nadal wyłącznym przywilejem warstwy posiadającej. Sztuka dzisiejsza pragnie wyjść naprzeciw tym masom ludu pracującego, które dotychczas z wiadomych względów dostępu do niej nie miały.

Konrad Winkler.

KRONIKA KRAKOWSKA

Historie dnia

Bójka. Między Karolem Szubertem zamieszkałym przy ulicy Gromadzka 8 a Adamem Grulą i Benedyktem Odrzywołkiem, zamieszkałym przy ulicy Gromadzka 10, powstała bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której Szubert doznał szeregu obrażeń, oraz otrzymał ranę ciętą w lewy policzek. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezp. Społ.

Zabłąkany chłopiec. Na ulicy Dietlowskiej napotkano zabłąkanego chłopca, liczącego okło 2 i pół roku, którego oddano do żłobka miejskiego.

Dwa napady. W niedzielę, o godz. 4.30, zawezwano pogotowie ratunkowe do Woli Duchackiej, na ul. Piłsudskiego 87, gdzie 29-letni robotnik fabryki „Kabel" Augustyn Wałach, został napadnięty przez nieznanego osobnika i podczas bójki doznał rany kłótej w lewą łopatkę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społ.

W dwie godziny potem wezwano pogotowie ratunkowe na rogatkę wielicką, gdzie robotnik z tej samej fabryki Piotr Kuźma, zamieszkały również w Woli Duchackiej przy ul. Piłsudskiego 55, został przez nieznanego osobnika pobity, doznając rany ciętej szczytu głowy. Po opatrzeniu skierowano go do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Obława. W nocy z soboty na niedzielę organa P. P. w Krakowie przeprowadziły obławę w śródmieściu, w czasie której zatrzymano 51 osób za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W wydz. zdrowia publicznego zarządu miejskiego zgłoszono od 22—28 bm. 18 wypadków zachorzeń na odrę, 13 na płonicę, 12 na nagminne zapalenie przyusznicy, 3 na błonicę, 2 na krztusiec i po jednym wypadku zachorowań na dur brzuszny.

ZAMKNIĘCIE DROGI — RADOM KIELCE.

Urząd Wojewódzki Krakowski zawiadamia, że Wojewoda Kielecki zarządził wstrzymanie ruchu dalekobieżnego pojazdów konnych na drodze państwowej Nr. 13 (trakt krakowski) na odcinku od km. 109.000 do km. 178.000 t. j. od Radomia do Kielc, w związku z przebudową tego odcinka drogi — na czas do odwołania.

Podczas zamknięcia drogi objazd winien odbywać się: a) z Radomia drogami powiatowymi: Radom — Wierzbica, oraz Wierzbica — Jastrząb — Szydłowiec i Szydłowiec— Pawłów — Chlewiska — Huta — Niekłań — Wołów — Krasna — Mniów, a dalej drogą państwową Nr. 13/2 (Kielce — Piotrków) do Kielc, b) ze Skarżyska do Kielc: drogą państwową Nr. 13/1 (Bzin — Ruda Malenlecka) z Bzina przez Bilzyn, Odwoząż pod Wołów do skrzyżowania z drogą powiatową Mniów — Niekłań — Szydłowiec), dalej wspomnianą drogą powiatową przez Krasne do Mniowa i drogą państwową Nr. 13/2 (Kielce — Piotrków) do Kielc.

Strzały na weselu

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął Karol Trzos, szofer oskarżony o to, że w grudniu ub. roku na weselu w Niepołomicach strzelił z rewolweru do Wojciecha Balickiego, raniąc go w ramię.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Trzos zasądzony został na 1 rok więzienia z zawieszeniem.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: — „Mariella".

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia F. Crommelynck'a p. t.: „Serce Balbiny" w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

Kina

ADRIA: „Zawiniłam" i „Kawiarnia na granicy".

ATLANTIC: „Zaginiony horyzont".

BAGATELA: „Tajny plan B." i „Ciebie tylko kocham".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ułan ks. Józefa".

KINO PROMIEŃ: „Zbłądziłem".

SWIT: „Indyjski grobowiec".

STELLA „Pieśniarz Warszawy".

UCIECHA: „Prawda zwycięża".

WANDA: „Groźny Bill".

P. Wallek-Walewski

dyr. Konserwatorium w Krakowie

Min. W. R. i O. P. zatwierdziło ostatnio nowy statut Konserwatorium Tow. Muzycznego w Krakowie.

W związku z nowym statutem i reorganizacją Konserwatorium, wydział Tow. Muzycznego powierzył z nowym rokiem szkolnym stanowisko dyrektora Konserwatorium kompozytorowi prof. Bolesławowi Wallek - Walewskiemu.

Festival śpiewaczy na Wawelu

W dniu 5 czerwca z okazji Festivalu Sztuki w Krakowie odbędzie się wielki zjazd chórów z całej Polski. Według dotychczasowych zgłoszeń spodziewany jest przyjazd na ten dzień około trzech tysięcy śpiewaków.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt uczestnicy zjazdu złożą hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem na przepięknym renesansowym dziedzińcu wawelskim, odznaczającym się doskonałą akustyką, odbędzie się koncert chórów, które wystąpią w grupach wojewódzkich, przy akompaniamencie dwóch orkiestr dętych.

Na zakończenie koncertu połączone chóry, w liczbie 2.500 osób, odśpiewają dwa utwory Nowowiejskiego.

W drugim dniu Zielonych Świąt odbędzie się na dziedzińcu kolegium Nowodworskiego przedstawienie oryginalnego widowiska historycznego „Gdy Jan Sobieski imć pana Moliera oglądał". Treścią tej sztuki jest przedstawienie komedji Molierowskiej w wykonaniu wychowanków akademii krakowskiej na cześć króla Jana i jego małżonki królowej Marysieńki. Widowisko to zostanie wykonane przez zespół Polskiego Teatru Akademickiego — przy współudziale baletu akademickiego oraz szkoły baletowej p. Willman. Oprawa dekoracyjna T. Orłowicza.

Za czynny opór policji

Sąd Okręgowy karny w Krakowie skazał na cztery miesiące aresztu Jana Krzemienia, dorożkarza, za to, że dnia 26 lutego 1938 roku stawił czynny opór policji w czasie, gdy przeprowadzono w jego domu rewizję, poszukując skradzionych wędlin.

Radio krakowskie

WTOREK, 31 maja.

8.10 Muzyka lekka z płyt. 11.40 Miliza Korius śpiewa (płyty). 14. Pieśni majowe z wieży Mariackiej. 14.10 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17. Lekka piosenka i miła muzyczka w wyk. Tria salonowego E. Filipowskiego z udz. E. Dankiewicz (śpiew) i R. Franka (akomp.) 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21. Pogadanka aktualna. 21.55 Lok. wiad. sport.

ŚRODA.

8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą). 1.40 Gra trio „Odeon" (płyty). 14.00 Koncert robrywkowy (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Młode lato ma kłopot" — słuchowisko Marii Kędzierzyny. 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 „Gawęda muzyczna": „Urok puszty" — 1-sza aud. w opr. Adama Riegera. 17.50 Program. — 21.10 Władysław Anczyc: „O dawnym Zakopanem" czyta Ludwik Ruszkowski. 22.00 Lokalne wiad. sportowe. 22.05 Fantazje operowe w wykonaniu ork. salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie ok. g. 22.20 „Ganotatka" — fragment z powieści Gustawa Morcinka p. t. „Ondraszkowe dzieje" (z Katowic).

Radio śląskie

WTOREK, 31 maja.

5.15 Aud. poranna z płyt. 6.20. Muzyka z płyt. 11.40 Śpiewa Miliza Korjus (sopran) z płyt. 13.50 Wiad. bieżące. 14. a) Pieśni majowe z wieży Mariackiej (z Krakowa), b) Koncert rozrywkowy z płyt. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17. Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. „Trójki Radiowej" (z Warszawy). W przerwie ok. g. 17.30 Program. 21. Pogadanka aktualna. 21.53 Wiad. sport.

ŚRODA.

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt. 1.40 Gra trio „Odeon" — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.30 Koncert rozrywkowy (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie": „Poszedł Marek na jarmarek" — tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Opr. muz. Wł. Żmudzkiego. 15.35 Marek Weber ze swą orkiestrą — płyty. 17.30 Program. 21.00 Wł. Anczyc: „O dawnym Zakopanem", czyta L. Ruszkowski (z Krakowa). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Fantazje operowe w wyk. orkiestry salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie ok. g. 22.20 „Gamratka"— fragment z powieści Gustawa Morcinka p. t. „Ondraszkowe dzieje".

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Komorowicka 4)

Doroczna konferencja P. P. S. Ziemi Cieszyńskiej

Piękna pogoda, błękitne jasne niebo, powiew zapachu kwitnących drzew i kwiatów towarzyszyły niedzieli, 15 maja b. r., kiedy odbywała się tegoroczna okręgowa konferencja P. P. S. Śląska Cieszyńskiego.

Z Bielska sunie pociąg w kierunku Cieszyna wśród przepięknej okolicy ziemi cieszyńskiej. Na każdej stacji wsiadają towarzysze, by na oznaczoną 9-tą godzinę dostać się do Goleszowa, dużej wioski robotniczej, położonej między Skoczowem, Ustroniem i Cieszynem. Przyjeżdżamy na miejsce. Tam już oczekują towarzysze z Wisły, Ustronia, Cieszyna, Kaczyc, Drogomyśla, Cisawnicy Górnej, Leśnej i t. d.

Wchodzimy na dużą salę gminnej gospody. Znać, że tu życie kulturalne klasy robotniczej stoi wysoko. Sala pięknie udekorowana zielenią, kwiatami i czerwonymi sztandarami P.P.S. i „Siły". Portrety wodzów socjalizmu na tle czerwonych sztandarów sprawiają wzruszające wrażenie. Orkiestra „Siły" z Goleszowa rżnie marsza i przygrywa pieśni robotnicze.

Chór tej samej „Siły" z przeważającą liczbą młodych towarzyszek z powodzeniem śpiewa pieśni robotnicze na otwarcie obrad. Na sali 68 delegatów i 50 gości, wypróbowanych i zahartowanych w walce o wolność i socjalizm, bije brawa dzielnym „Ślązaczom" goleszowskim.

Tow. Zawada, przewodniczący O.K.R., zagaił konferencję, przy czym wskazał na zadania, jakie mamy do spełnienia. Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił zmarłym towarzyszom w roku sprawozdawczym i złożył hołd świetlanej postaci tow. Struga.

Sekretarzował jeden z najstarszych pionierów ruchu socjalistycznego, a zarazem duchem najmłodszy — tow. Tadeusz Reger.

Z gości przemawiali: tow. Pysz, sekretarz O.K.R. z Białej Krakowskiej, tow. Rosner ,sekr. Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zaw. z Bielska, przedstawiciele „Siły", tow. Kluska i Berek, oraz tow. Sosna ze Zw. Chemicznych z Goleszowa.

Kolejno składali sprawozdania: za sekretariat tow. Mazur z Cieszyna; kasowe tow. Galus z Czechowic - Vacum; za Komisję Rewizyjną tow. Ramza z Dziedzic.

Ze sprawozdania wynika, że okręg Śląska Cieszyńskiego liczy 28 Komitetów P.P.S.. Większe Komitety prowadzą ożywioną działalność polityczną i masowy kolportaż prasy socjalistycznej.

Specjalną opieką otacza P.P.S. Stow. Kult. - Oświatowe „Siła", które prowadzi wszechstronną pracę oświatową i sportową. W b. r. w dniach 14 i 15 sierpnia w Cieszynie „Siła" będzie obchodzić swój jubileusz.

Po sprawozdaniach tow. Reger, witany oklaskami, wygłosił referat na temat obecnej sytuacji. Referatu wysłuchano w wielkim skupieniu.

Po przerwie obiadowej rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem i referatem, w której zabierali głos tow. tow.: Czudek i Polak z Wisły, Funiak z Jaworza, Ruman z kopalni „Silesia", Zemlak z Zebraczy, Bartoszek z Czechowic, Leńczewski z Dziedzic, Mikler z Drogomyśla, Jurzak z Komorowic Śl., Szmidt z Vacum, Wiesner z Komorowic Śl., Kluska i Rosner z Bielska. Po wyczerpaniu dyskusji udzielali odpowiedzi tow. tow. Mazur i Zawada.

Z kolei, na wniosek Komisji Rewizyjnej, Konferencja jednomyślnie uchwaliła absolutorium ustępującemu O.K.R.-owi. Rezolucję, przedstawioną przez tow. Regera, która między innymi domaga się kategorycznie rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz nowych demokratycznych wyborów, uchwalono jednomyślnie.

Tow. Mazur imieniem Komisji Matki przedstawił propozycję co do wyboru władz partyjnych na 1938/39 r. Poza Komisją Rewizyjną i Sądem Partyjnym wybrani zostali do Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Śląska Cieszyńskiego tow. tow.: b. poseł Tadeusz Reger, Zawada, Zemlak, Mazur, St. Galus, Bromnik, Wieja, Ruman, Jarek, Bartoszek, Rozner ,Jurzak, Cieślarowa.

Zamknął obrady tow. Zawada, a delegaci we wspaniałym nastroju odśpiewali hymn P.P.S. „Czerwony Sztandar", po czym rozjechali się do swych miejscowości z wiarą w lepszą przyszłość.

Echa „zabawy" propagandowej młodoniemców w Lipniku

Przed sędzią Sądu grodzkiego w Białej, dr. Broszem, toczył się niedawno, przy olbrzymim zainteresowaniu sfer politycznych i przy wypełnionej po brzegi sali, w ostatniej fazie proces przeciw 16-tu robotnikom, oskarżonym o to, że dnia 12 lutego 1938 r., biorąc udział w pobiciu członków „Jungdeutsche Partei", używali szklanek od piwa, krzeseł, nóg drewnianych od stołu, a więc niebezpiecznych narzędzi, skutkiem czego Jan Englert, Józef Płaczko, Walter Linnert i Józef Keller zostali uszkodzeni na ciele, co stanowi występek z art. 241 k. k.

Tło tej sprawy, o której już swego czasu donosiliśmy, przedstawia się następująco:

W lutym 1938 r. partia młodoniemiecka urządziła w Lipniku zabawę propagandową z udziałem przywódcy partii, senatorem Wiesnerem z Bielska. Na zabawie wznoszono okrzyki na cześć Hitlera i Niemiec oraz śpiewano pieśni niemieckie. Znajdujący się w przyległym bufecie robotnicy polscy, członkowie PPS i związków zawodowych, widzieli w zachowaniu się Niemców prowokację i ze swej strony zaintonowali pieśni polskie, śpiewając „Czerwony Sztandar" i „Jeszcze Polska nie zginęła". W pewnym momencie doszło między robotnikami polskimi i członkami „Jungdeutsche Partei" do bójki, której epilog rozegrał się na rozprawie karnej.

Przed sądem przesunął się cały korowód świadków. Świadkowie oskarżenia podają, że w pewnym momencie otworzyły się drzwi bufetu, w którym znajdowali się oskarżeni, do sali zabaw i przez nie posypały się szklanki i flaszki na uczestników zabawy. Świadkowie ci nie byli jednakowoż w stanie podać, kto z oskarżonych rzucał powyższymi przedmiotami; obciążyli jedynie 4-ech z pośród oskarżonych. Świadkowie obrony zaś przedstawili stan faktyczny w odmiennym świetle, stwierdzając, że gdy oskarżeni zażądali zakończenia zabawy i zaprzestania prowokacyjnych śpiewów, posypał się na nich grad szklanek i flaszek, rzuconych przez młodoniemców.

Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos obrońca oskarżonych robotników, b. senator, tow. dr. Daniel Gross, który w dłuższym wywodzie prawniczym wskazał, że brak jest w zarzuconym oskarżonym czynie znamion przestępstwa z art. 241 k. k. Następnie zwrócił uwagę na zawarte w tym procesie momenty polityczne i wskazał, że młodoniemcy sen. Wiesnera starają się wszelkimi sposobami złamać międzynarodową solidarność robotników polskich i niemieckich, co się im jednak nie udało, gdyż po stronie oskarżonych znaleźli się robotnicy polscy i niemieccy, a po drugiej stronie tylko kupcy i drobnomieszczanie niemieccy.

Wśród wielkiego zainteresowania zapadł wyrok, skazujący 3-ch oskarżonych, mianowicie: Franciszka Duraja, Antoniego Krywulta i Józefa Grzegorzka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata, oraz Stanisława Kucię na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na tyleż lat; pozostałych zaś 12-tu oskarżonych Sąd uwolnił od winy i kary.

Niezależnie od powyższej sprawy, co do której skazani zgłaszają apelację, bójka na zabawie Jungdeutsche Partei w Lipniku znajdzie swój epilog w nowej sprawie karnej, albowiem w krzyżowym ogniu pytań obrońcy tow. dr. Daniela Grossa, młodoniemcy przyznali się (co zostało sądownie zaprotokółowane), że także rzucali krzesłami i flaszkami na robotników.

Konkurs dla młodych skrzypków krakowskich

Rozgłośnia krakowska Polskiego Radia ogłasza konkurs skrzypcowy dla uczniów wyższych kursów krakowskich szkół muzycznych, oraz prywatnych nauczycieli zrzeszonych w Związku Muzyczno - Pedagogicznym.

Celem konkursu jest wyszukanie nowych polskich talentów oraz wzbudzenie większego zaufania do instrumentów wyrobu krajowego, mogących konkurować z produkcją zagraniczną.

Nagrodą za najlepsze wykonanie utworów będą skrzypce koncertowe op. 4 z 1934 r., wartości 600 — 800 zł., wykonane i ofiarowane przez polskiego lutnika-amatora, ppułkownika W. P. w st. sp., Eugeniusza Kukulskiego, a odznaczone II nagrodą i wielkim medalem Krakowskiego Muzeum Przemysłowego na ogólnopolskim konkursie lutniczym w Krakowie w r. 1936.

Przed właściwym konkursem odbędzie się dnia 19.VI wewnętrzna eliminacja mikrofonowa, na podstawie, której komisja artystyczna, zaproszona przez Dyrekcję Polskiego Radia, wybierze kandydatów (lub kandydatki) do głównego konkursu.

Termin konkursu został ustalony na dzień 21 czerwca i 22 czerwca.

Tak eliminacja, jak i właściwy konkurs, odbędą się w lokalu Rozgłośni Krakowskiej, ul. Zygmunta Wróblewskiego 6, dokąd również należy kierować pisemne zgłoszenia najdalej do dnia 15.VI b. r. z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs skrzypcowy".

Każdy skrzypek, biorący udział w konkursie, musi się stawić z własnym akompaniatorem.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Odsłonięcie sztandaru metalowców w Sanoku

Tegoroczne święto majowe w Sanoku było połączone z uroczystością odsłonięcia sztandaru metalowców.

W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego powitał wszystkich przybyłych przewodniczący Oddziału Metalowców, tow. Kabat, kreśląc w barwnych słowach historię rozwoju naszej placówki.

Tow. Florków imieniem Centrali Związku Metalowców dokonał odsłonięcia sztandaru i wręczył go przewodniczącemu Oddziału, który z kolei oddał sztandar chorążemu, tow. Bajgierowi. Chorąży złożył ślubowanie, iż godnie i wysoko dzierżyć będzie ten znak czerwony.

Następnie złożyli życzenia pomyślnego rozwoju naszej Organizacji tow. tow.: Dederko z Warszawy, Bulsiewicz z Krakowa, Gocek im. ZZK z Zagórza, H. Stankiewicz z Jaćmierza, im. Stronnictwa Ludowego.

Gratulacje imieniem pow. Komitetu PPS złożył tow. dr. Penzik; imieniem TUR — tow. Szczudlik.

Ponad to odczytano telegramy i szereg listów od różnych bratnich organizacji i poszczególnych osób, między innymi od O. K. R. Krosno, tow. W. Topinka, górników borysławskich i wielu innych

Po wyczerpaniu listy mówców, dokonano wbicia gwoździ do drzewca sztandaru.

Między poszczególnymi punktami uroczystości, produkowała się świetna orkiestra TUR pod kierownictwem tow. M. Dymnickiego oraz Chór TUR pod dyr. prof. Ropickiego, wykonując szereg pieśni robotniczych.

Po zakończeniu przez przewodniczącego uroczystości odsłonięcia sztandaru, na ulicy przed Domem Robotniczym uformował się pochód 1-szo Majowy i o godz. 11 ruszył ulicami miasta do Rynku.

Na czele pochodu jechali na pięknie ustrojonych czerwienią rowerach rowerzyści, a za nimi, grając pieśni robotnicze, kroczyła orkiestra w mundurach TUR. Czoło właściwego pochodu stanowił sztandar PPS i członkowie Komitetu. Następnie niesiono nowoodsłonięty sztandar Metalowców, emblematy TUR, Związków Budowlanych i Spożywców, transparenty i tablice z hasłami, szturmówki i chorągiewki.

Na rynku odbyło się zgromadzenie przy udziale ponad sześciu tysięcy ludzi. Przemawiali towarzysze: Szczudlik, Bulsiewicz, ob. Stankiewicz (Stronnictwo Ludowe) i tow. Dederko.

Wieczorem o godz. 19 odbyła się Akademia, urządzona staraniem TUR.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.